

Redakcja: tel. 1234, 1235. Adm. n. 1234, ul. Św. Józefa (dawnej Rzeszy) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

**WARUNKI PRACOWNICZE:**  
 PRACOWNICZYMA redaktorów i administracyjnych w administracji „Echa” i st. 10 gr. Odnośnie do dotychczas 10 gr. Od dnia 1 stycznia 1934 r. praca w administracji i redakcji powstaje wycofać 2 st. 10 gr. miesięcznie lub 7 st. kwartalnie (przy następnym ogłoszeniu).

Pracownicy są zatrudnieni 4 st. 10 gr. Artykuły redagowane bez ograniczenia honorarium w wyjątkach są w honorarium. Redakcja nie odpowiada za jak i edytorskich redakcyjnych nie wywodzi.

# Echa

Rok X. Nr. 214.

Łódź, wtorek 7 sierpnia 1934 r.

**CENY OGŁOSZEŃ.**  
 Przedruk t. 1 i 1-sza strona 40 gr. za w. 10-15 i tam. 5 tam. w tekście 40 gr. mikrologi 25 gr. wyśca. 15 gr. strona 10 linów, drobna 12 gr. za wyśca. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 st. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia nagrania o 100 proc. drożej; ogłoszenia o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów rzucam 25 st.—

Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.

Za termin druk i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 62003.

## Pokorni i zgłodniałymi podróżni — okazali się zuchwałymi bandytami

Napad rabunkowy na mieszkanie sklepikarza.

Wieluń, 7 sierpnia. — We wsi Rychłocice, gm. Szynkielów, dokonano niezwykłego zuchwałego napadu rabunkowego.

Do sklepu Józefa Grondowego we wsi Rychłocice, gm. Szynkielów, dokonano niezwykłego zuchwałego napadu rabunkowego.

pracy — i prosząc zarazem o jakikolwiek posiłek.

W sklepie w danej chwili znajdowała się żona sklepikarza i ich 10-letnia córka. Osobnicy korzystając z chwilowego wyjścia Grondowej ze sklepu na podwórze — chwycili niespodziewanie pozostałą w sklepie dziewczynkę i zakneblowali jej usta.

Jeden z nich wszedł następnie do mieszkania sklepikarza, skąd zabrał około 2.600 złotych w gotówce. Po dokonaniu rabunku obaj natychmiast dosiedli rowerów i odjechali szybko do pobliskiego lasu.

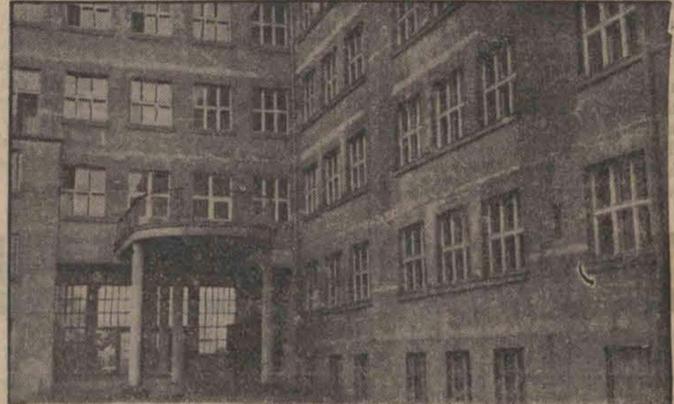
Na krzyk córki sklepikarza — która po wyjściu rabusiów zdążyła się uwolnić z knebla, zbiegli się domownicy i sąsiedzi — lecz z braku lokomotyw pościgu wej rabusie zdążyli zbiec i zniknąć w lesie.

Powiadomiona o rabunku policja w Widawie i Osjakowie wszczęła natychmiast poszukiwanie za rabusiami. Ujęto ich wkrótce.

Okazali się nimi bracia Zygmunt i Antoni Stracherscy, mieszkańcy wsi Strokonie pod Zduńska Wolą.

Przy przytrzymanych policja znalazła około 700 złotych. Reszta pieniędzy — według twierdzenia przytrzymanych rabusiów — ma się podobno znajdować w rękach hertsza bandy, Józefa Pawlickiego, który ukrywa się przed policją.

## Poświęcenie nowego gmachu szkolnego w Łodzi.



W dniu wczorajszym J. E. ks. Biskup dr. Tymieniecki dokonał w obecności p. wicewojewody Potockiego, starosty grodzkiego dr. Wrony, komisarza inż. Wojewódzkiego i inspektora szkolnego p. Dobrowolskiego uroczystego poświęcenia nowego gmachu szkolnego przy ul. Rokicińskiej 41. Gmach ten mieści 20 sal szkolnych, dużą salę gimnastyczną, bibliotekę szkolną i t. d. U góry: fragment gmachu. U dołu: Moment z uroczystości poświęcenia. Prócz tego w dniu wczorajszym J. E. ks. Biskup Ordynariusz dokonał poświęcenia Pierwszego Do mu Wychowawczego przy ulicy Krzemienieckiej 5. Nadto poświęcono Pierwszy Miejski Ośrodek Zdrowia przy ul. Dworskiej 10.

## Trumna Hindenburga będzie złożona w „Wieży Sztandarów”.

Berlin, 7 sierpnia. Po defiladzie pocztów sztandarowych zwłoką prezydenta Rzeszy złożono na lawecie armatniej zaprzężonej w 6 karych koni. Sztandar Rzeszy nakrył rumną. Złożono na nim szablę zmarłego i ulawę marszałkowską. Wśród szpalery pochodni kondukt żałobny wyruszył z Neudeck do Olsztyńska.

ku olbrzymiego podwórza obok krzyża, a następnie trumna będzie przeniesiona do „Wieży Sztandarów” Obok pomnika zgromadziły się olbrzymie tłumy.

Na podwórzu wzdłuż murów wszystkie miejsca zarezerwowane dla gości honorowych już są zajęte od samego rana. Pośrodku wznosi się

olbrzymi krzyż.

Szciany murów pomnika obwieszono są kirem i przybrane zielenią.

Trumnę ze zwłokami prezydenta Rzeszy złożono narazie w t. zw. „Wieży wodzów”, skąd w ciągu uroczystości zostanie przeniesiona na katafalk ustawiony pośro-

## Rozruchy antyżydowskie w Algierze rozszerzyły się na inne miasta.

Parýż, 7 sierpnia. W związku z rozruchami antyżydowskimi, jakie miały miejsce w Constantine, udał się do Algieru przez bywający ostatnio w Parýżu gubernator algierski Carde. Rozruchy przeniosły się z Constantine do Philippeville, dokąd również sprowadzono oddziały Senegalczyków. „Le Matin” donosi, że sytuacja w Con-

stantine jest nadal poważna. Na głównej arterji miasta ulicy Nationale podpalono szereg magazynów oraz splondrowano sklepy żywnościowe. Walka miała charakter niezwykle zacięty. Do miasta wezwano straż ogniową z Algieru, Bone i Batny. Pisma nawołują władze do położenia kresu pogromowi.

## Wycieczka angielskich lekarzy przybyła do Polski.

Gdańsk, 7 sierpnia. Do Gdańska przybyła statkiem Baltonia wycieczka, składająca się z około 20 lekarzy angielskich, zorganizowana przez królewski Instytut Zdrowia w Londynie. W imieniu komisarza general-

go R. P. powitał wycieczkę radca dr. Weyers. Lekarze angielscy udają się z Gdańska do Inowrocławia, następnie do Warszawy, Krakowa i t. d.

## Zając spłoszył konie i uśmiercił starego wieśniaka.

Włoszczowa, 7 sierpnia. — W Siedliskach w Włoszczowskim ogólnie poruszenie wywołała tragiczna śmierć znane go we wsi gospodarza 76-letniego Teofila Szymczaka.

Jechał on koniem po zboże, dla wygody zalażywszy sobie lejce na szyję.

W pewnej chwili spod miedzy wyskoczył ukryty tam zając, co spłoszyło

konie do tego stopnia, że przewróciwszy wóz z wieśniakiem, poniosły nie mogąc się uspokoić.

Szymczak z założeniem na szyję lejcami, ciągniony był po polu, a kiedy wreszcie rozluźnane konie udało się upokoić, okazało się, że Szymczak już nie żyje. Lejce tak silnie zacisnęły się na szyi, że spowodowały śmierć wieśniaka przez uduszenie.

## Dwie młode robotnice spłonęły żywcem w stodole.

Grodno, 7 sierpnia. Na terenie gm. Hornica we wsi Gibulicze, leżącej w odległości sześciu kilometrów od Grodna w nocy powstał tragiczny w skutkach pożar.

Mianowicie z nieustalonej przyczyny w zabudowaniach Szymańskiego Antoniego powstał ogień, od którego zajęła się stodoła.

W krótkim czasie cała stodoła stanęła w płomieniach, a języki ognia przerzuciły się na sąsiednią stodołę Kasperowicza Kazimierza.

Grozę sytuacji powiększyło to, że w stodołę Szymańskiego

nocowały dwie robotnice rolne, pochodzące ze wsi Suchmienia — 18-letnia Marja Zajko i 18-letnia Katarzyna Makarewiczówna.

Mimo nadzwyczajnych wysiłków przy gaszeniu pożaru nie zdołano uratować nieszczęśliwych kobiet, które żywcem spłonęły.

W czasie akcji ratowniczej Szymański Antoni doznał silnych poparzeń, tak że przez wzięto go do Szpitala Miejskiego w Grodnie.

Obie stodoły spłonęły doszczętnie.

## Kupno piły do ćwiartowania zwłok. LANGEMU ŹLE PATRZAŁO Z OCZU.

### GOŚPODYNI MORDERCY O SWYM LOKATORZE.

Poznań, 7 sierpnia. Pani Rozalia Niemczewska, urzędniczka pocztowa, zam. przy ul. Małeckiego 4, m. 7, w Poznaniu, odnajęła m. in. pokój małżeń-

stwo Lange. Z niechęcią zdecydowała się odstąpić tej parze pokój, gdyż z mejsca odczuła wstręt do Langego — któremu, jak mówi, „złe” patrzyło z oczu, i którego się obawiała.

„Nigdy nie pozostałabym z nim sam na sam” — mówi mocno przejęta wypowiedzi p. Niemczewska.

Langowie sprowadzili się do p. Niemczewskiej w dniu 15 lipca r. b.

Pokój dla nich zgodził pewien pan, który jako zadatek wpłacił 2 złote i oświadczył, że nowy lokator przybędzie za kilka dni. Istotnie po upływie kilku dni zajął taksówką elegancki i przystojny mężczyzna.

**Dr. J. DOBROWOLSKI**  
 Nawrot 2.  
 Powrócił.

**Dolar 5.25**

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.27, w placeniu 5.25; dolar złoty w żądaniu 8.09, w placeniu 8.02; funt angielski w żądaniu 26.70, w placeniu 26.60; rubel złoty w żądaniu 4.62, w placeniu 4.60; marka w żądaniu 2.03, w placeniu 2.02; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w placeniu 34.90.  
 Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25.

„Odrazu — mówi p. Niemczewska — uderzyło mnie jego dziwne i nieswobodne zachowanie się.

Szczególnie jego oczy zdradzały zły charakter. Gdy mój nowy lokator się ulokował, oświadczył mi, że przybędzie jeszcze jego żona, która przebywa w Kopenhadze i która była podobno bardzo zamożną i miała posiadać 300 morgów posiadłość. Istotnie żona Langego zrobiła znacznie lepsze wrażenie.

Lange przed zbrodnią chodził ponury, poróżnił się z żoną. Być może, że już wtenczas obmyślał plan wstrętnej zbrodni” — kończy swe uwagi p. Niemczewska.

Tło strasznego mordu dokonanego przez kupca Langiego na osobie swej żony Marij, nie zostało jeszcze wyjaśnione jakkolwiek, wszystkie poszlaki wskazują na to, że Lange od dłuższego już czasu nosił się z zamiarem morderstwa. Ustalono, że na kilka dni przed morderstwem

nabył on piłę stolarską, oraz długi nóż, czyli narzędzia, zapomoć których poćwiartował zwłoki swej żony. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Lange żonę swoją zabił podczas snu, a następnie zaraz

zwłoki poćwiartował. Ustalono dalej, że żona unikała męża i przez dłuższy czas mieszkała w Poznaniu przy ul. Strusiej 6. Do mieszkania przy ul. Małeckiej wprowadziła się

po kilku dniach, po zamieszkaniu tam mordercy.

Dochodzenia władz idą w kierunku ustalenia,

gdzie podziły się pieniądze, które uszkałała sobie Langowa. Prawdopodobnie morderca skradł jej skromny majątek, albo też chcąc dowiedzieć się od niej, gdzie schowane są pieniądze pokłócił się z nią i w trakcie kłótni żonę zamordował. Obecnie pieniądze te zaginęły i niewiadomo, kto je zabrał. Morderca Langowej oraz jego bratanek byli przesłuchiwani przez sędziego śledczego oraz prokuratora. Obaj oskarżeni potwierdzają — jednak zło żonę już zeznania, a więc Franciszek Lange, że zamordował żonę w czasie sprzeczki, a Seweryn Lange, że był tylko pomocnym przy przenoszeniu paczek. Poza tem do dalszego udziału w zbrodni nie przyznaje się. Sekcja poćwiartowanych zwłok odbyła się w zakładzie medycyny sądowej, lecz wynik jej nie został dotychczas ogłoszony. Należy się liczyć z tem, że w najbliższych dniach odbędzie się wizja lokalna na miejscu czynu w towarzystwie morderców. Przypuszczają również należy, że w najbliższej przyszłości tło zbrodni zostanie wyjaśnione. Gdyby się wykazało, że Lange od dłuższego czasu domagał się pieniędzy żony, wtenczas nie ulega żadnej wątpliwości, że popelniał on zbrodnię z cała premedytacją w celach rabunku.

**Dzisiaj i jutro (środa)**  
 składanie kopert dwudziestej trzeciej serii nagród za uważne czytanie.  
 Patrz str. 2-ga.

Już wkrótce ukaże się na łamach „Echa” nowa, niezwykle fascynująca powieść  
**G. Téramonda**  
**REKINY**  
 p. t.

# Uduşony kolejarz. Ofiara lekkomyślnej eskapady.

Z Wadowic donoszą:  
Posterunek policji państwowej w Wadowicach zawiadomiony został przez przechodniów, że w okolicy dworca kolejowego, w szczerem polu znajdują się zwłoki mężczyzny.

Przybyła na miejsce komisja sądowno-lekarska stwierdziła, iż zmarły jest pompierem stacynym w Wadowicach, niejaki Szymon Andrzejczuk.

Przesłuchani świadkowie zeznali, że dnia poprzedniego w godzinach wieczornych w dzielnicy nieszczęśliwca w pobliżu miejsca znalezienia zwłok w towarzystwie dziewczyny lekkich obyczajów. Aresztowaną ją i ta zeznała, że rzeczywiście nocy ubiegłej spędziła kilka godzin w towarzystwie Andrzejczuka i w pewnym momencie towarzysz jej zasnęła, z czego ona skorzystała i udała się do domu. Oświadczyła również, iż przed natręctwem Andrzejczuka broniła się, lek-

ko go odpychając, przy czym miała rękę opartą o jego szyję. Przeprowadzona jednak z polecenia sądu sekcja stwierdziła wyraźnie ślady duszenia na szyi.

Biegli wyrazili przytem pogląd, iż śmierć nastąpiła wskutek gwałtownego uduśnienia przez chwycenie rękami za gardło. Biegli zgodnie stwierdzili, iż jest rzeczą nieprawdopodobną, aby czyjś nu tego mogła dokonać kobieta na mężczyźnie przytomnym, w pełni sił życiowych, a więc tem samym zdolnym do obrony. Oświadczyli, iż oględziny lekarskie aresztowanej nie wykazują żadnej walki na jej ciele, wobec czego istnienie przypuszczenia, że czynu tego dokonał musiał mężczyzna, będący wzmowie z aresztowaną, prawdopodobnie jej kochanek. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy dr. Piotrowski.

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Parlament niemiecki wczoraj odbył uroczyste posiedzenie żałobne ku czci zmarłego prezydenta Hindenburga. Przemówienia wygłosił Goering i Hitler.

(—) Zwłoki Hindenburga zostały przewiezione na lawecie armatniej z Neudeck do Tannenberga. Wzdłuż całej 100-kilometrowej drogi był ustawiony szpaler z członków SA, SS, i rozmaitych związków.

(—) W mieście Constantine w Algierze doszło do krwawych zapaś antyżydowskich, w czasie których 20 osób zostało zabitych, a 70 rannych. Zapaś spowodował żołnierz żydowski Eljasz Kalifa, krawiec miejscowego garnizonu, który wszedł w stanie nietrzeźwym do meczetu muzułmańskiego i zaczął obrzucać obelgami modlących się Arabów. Podnieceni Arabowie rzucili się na sklepy żydowskie i urządzili pogrom.

(—) Prezydent Roosevelt, wygłosił po powrocie z wyjazdów mowę, w której zapowiedział wszczęcie nowej walki o urzędziwstwo swego programu.

(—) Główny inicjator zamachu na kanclerza Dollfusa adwokat wiedeński Waechter zbiegł do Niemiec.

(—) Gandhi rozpoczęła tygodniową głodówkę.

(—) Ofensywa wojsk czerwonych w Chinach została wstrzymana.

(—) Samoloty sowieckie lecące do Rzymu i Paryża musiały spowodować złych warunków atmosferycznych wylandować w Lublinie, Krakowie i Wiedniu.

(—) Wczoraj rozpoczęto na wzgórzu Sowiniec w Lesie Wojskim w Krakowie sypanie kopca Marszałka Piłsudskiego ku uczczeniu 20 rocznicy wymarszu pierwszej kompanii kadrowej.

(—) Światowy II Zjazd Polaków z zagranicy rozpoczął wczoraj swoje obrady w gmachu Sejmu w obecności Prezydenta Rzplitej, ks. Prymasa kard. Hłonda, marszałków Sejmu i Senatu. W obradach bierze udział 200 delegatów z całej kuli ziemskiej z wyjątkiem Sowieci. Przemówienie inauguracyjne wygłosił Marszałek Raczekiewicz. Następnie przemawiał cenzor Świątkiewicz z Stanów Zjednoczonych. Wchodzącego Prezydenta Rzplitej powitano żywo. Oświadczono, że Marszałek Piłsudskiego, który na obczyźnie, prezydent Warszawy Starzyński, poseł Miedziński. Wczoraj nastąpiła audycja uczestników Zjazdu u p. Prezydenta Rzplitej.

(—) Dziś, dnia 7 b. m., na wszystkich gmachach państwowych i samorządowych w Łodzi wywieszono sztandary państwowe, opuszczone do połowy masztu. Stoi to w związku z dzisiejszym pogrzebem prezydenta Rzeszy niemieckiej, Pawła Hindenburga von Benedekendorff.

Zarządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych tego rodzaju manifestacja żałobna dla uczczenia pamięci głowy ościennego państwa zorganizowana została we wszystkich miastach Polski.

(—) Władze prokuratorskie oskarżyły członków Zarządu Zyrardowa Marcelgo Boussaca, jego wspólnika Alberta Aupetta, prezesa Henryka hr. Potockiego, b. dyrektora Vermeerscha o lichwę, ponieważ opfentowali swój kapitał na 20 procent.

(—) W dniu wczorajszym wylądował w Łodzi strajk robotników przemysłu poczożniczego i kotonowego, ogarniając przeszło 5 tysięcy robotników i około 90 proc. fabryk poczożniczych.

Główna komisja strajkowa zwróciła się do okręgowego inspektoratu pracy z prośbą o interwencję.

Insp. Kakowski zwoła konferencję jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

(—) Nad Pomorzem przeszła gwałtowna burza. Na strychu domu w Komornikach i w Nawrze pod Nowem Miastem pioruny wyraziły dużo szkód. W Nawrze piorun wpadł do sieni gdzie schronili się robotnicy sezonowi. Skutki uderzenia były straszne. 6 robotników zginęło na miejscu, 4-ch zaś odniosło cięższe obrażenia. Zabici zostali 20-letnia Weronika Kozłowska, 19-letni Bronisław Kozłowski, 18-letni Józef Jaguszewski, oraz Aleksander Sendwicki, Władysław Dobrowolski i Michałowski. We wsi Wielka Łąka pod Wąbrzeźnem piorun uderzył w dom rolnika Dębowskiego, który zginął na miejscu. Żona jego odniosła lekkie obrażenia.

W okolicy Torunia nie wyrządziła większych szkód. Piorun uderzył w zabudowaną majątku Gronówek pod Toruniem. Zabudowania stanęły w płomieniach. Pożar wyraził straty na 50,000 zł.

# Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy! Dwudziesta czwarta seria nagród za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować. Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę w WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawieraly naklejone wycinaki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przysyłać koperty z wycinakami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

# Tajemniczy wypadek. Zlamany kręgosłup rolnika.

Z Torunia donoszą.  
Zamieszkały w Jachcicach około 57-letni rolnik Wojciech Prostak uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Prostak wjechał furmanką na pole, znajdując się niedaleko za miastem i spadł z furmanki. O wypadku przez kilka godzin nikt nie wiedział, dopiero żona zaniepokojona długą nieobecnością

Prostaka wszczęła poszukiwania. Rolnika znaleziono w polu niemogącego się poruszyć. Jeszcze przed przybyciem pomocy odzyskał on przytomność. Przywołany lekarz stwierdził u nieszczęśliwego złamanie kręgosłupa. Po przewiezieniu do lecznicy Prostak zmarł. Przyczyny jego upadku z wozu dotychczas nie wyjaśniono.

# KOMORNIK I GEOMETRA W OPRESJI Wojna dwu wsi.

Białystok, 7 sierpnia. Komornik sądowy Szczepan Komosiński udał się w towarzystwie geometry Stefana Akulińskiego do Wólki, celem przeprowadzenia na mocy wyroku sądowego wyłączenia pasa ziemi, będącego nieprawnie w posiadaniu mieszkańców wsi Starzewicze i przyłączenia go do wsi Wólka.

W chwili, gdy geometra przystąpił do swych czynności, tłum w liczbie około 100 osób, przybrawszy bardzo groźną postawę, zaczął początkowo wykrzykiwać przeciwko geometrze, a kilku bardziej krewkich go-

epodarzy, zniszczyło mu narzędzia, zmuszając w ten sposób do zaprzestania pracy.

Gospodarze usilowali także wrzucić komornika do rowu.

W wyniku dochodzeń zatrzymano kilka osób z sołtysem na czele.

Sąd okręgowy skazał głównego przywódcę tych zamieszek, Aleksandra Florczyka na 6 miesięcy więzienia. Pozostałych zaś oskarżonych ukarano 3-miesięcznym więzieniem.

# DROGI POCZĘSTUNEK. Nowy wyrok notorycznego złodzieja.

Z Bydgoszczy donoszą:  
Przed bydgoskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, zasiadł na ławie oskarżonych 31-letni Franciszek Neukampf, zam. w Bydgosz czy przy ul. Promenada 1, znany jako notoryczny złodziej, dziesięciokrotnie już karany przez różne sądy.

Akt oskarżenia zarzuca Neukampfowi kradzież szkatułki blaszanej z zawartością 4000 zł. na szkodę swego byłego sublokatora Teodora Zoldowicza, również zam. w Bydgoszcy. Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że pieniądze w wysokości około

1500 zł. zabrał swej żonie po powrocie z więzienia z Koronowa. Z zeznań świadków wynika, że Neukampf przyjechał do Inowrocławia gdzie w różnych lokalach trwonił kolosalne sumy w towarzystwie niejakiego Grembowlicza.

Podczas libacji żona oskarżonego wspólnie z niejakim Soczem z Poznania zakradła się do mieszkania Grembowlicza, skąd skradła 300 złotych gotówki, 2 złote 20-markówki, bieliznę i browning hiszpański, wszystko ogólnej wartości 600 zł.

Za powyższą kradzież Socz został zasądzony na rok więzienia, a żona Neukampa Franciszka, na pół roku więzienia.

Na obecną rozprawę współoskarżona żona Neukampa się nie zjawiła i stwierdzono, że ukrywa się przed władzami Sąd zarządził aresztowanie jej i przymusowe doprowadzenie do sądu.

Oskarżonego Franciszka Neukampa skazał sąd na 2 i pół roku więzienia.

**Rozkład jazdy autobusów**  
toruńskich z Łodzi do Brześcia

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brześcia	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Opłata z postoju przy ul. Brzeskiej Nr. 144.  
Opłata tranzytowa Nr. 6 i 1.

# Śmiertelna wyprawa rolnika. Włóknik utonął w zalanej wodą dole.

Z Tczewa donoszą:  
We wsi Nieponie pod Gniewem wydarzył się wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą życie 30-letniego rolnika Franciszka Gutmanna, ojca, dwojga nieletnich dzieci.

S. p. Gutmann będący właścicielem niewielkiego kawałka roli położonej na terenie zalanej falą powodziową, w zamiarze przekonania się czy woda zalała jego ziemniaki, udał się w tym kierunku łąkami. W czasie przeszukiwania jednego z głębokich dołów położył na łące s. p. Gutmann, skoczył tak nieszczęśliwie, iż wpadł do 5 metrów głębokiego dołu, skąd mimo nadludzkich wysiłków i bezskutecznego wołania po-

mocy nie wyszedł więcej i poniósł straszną śmierć w fatalnym dole zalanej wodą.

Po upływie kilkunastu minut na miejsce strasznego wypadku łodzią przybyło z Gniewu pogotowie sanitarne obozu pracy, którego członkowie po kilkunastu minutach wydobyli z dołu już skostniałe zwłoki s. p. Gutmanna. Tragiczny ten wypadek wywołał w okolicy przynębiające wrażenie, gdyż Gutmann znany był ze swego prawnego charakteru.

# Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 7 sierpnia. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura w Łodzi wynosiła 20 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 11 stopni powyżej zera). W tym samym czasie barometr wykazywał ciśnienie 744,6 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry północno-wschodnie z szybkością do 1 metra na sekundę.

W ciągu dnia dość pogodnie, o miejscowym chmurniejszym niebie.

Miejscami przelotny deszcz.

**Biurowy Dziennik i Ogłoszeń „PROMIEN”**  
zostało przeniesione do większego lokalu przy ulicy

**Andrzeja 2**  
telefon 112-98

Biurowy nasz przyjmuje prenumeratę pism krajowych i zagranicznych oraz ogłoszenia do wszystkich pism po cenach redakcyjnych.

**KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA Łódź-Piotrków.**

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o godz. 8, 9, 11, 13, 15, 17 i 19 w ul. Włoczańskiej 232 przy Dworcu Południowym.

Czas przyjazdu godziną 1.30 Cena zł. 3.40.

# Dziwny apetyt. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 7 sierpnia. Wczoraj popołudniu, w czasie bójki rodzinnej w domu przy ulicy Złotej 5 została dotkliwie pobita i pokasana 55-letnia Józefa Durysova.

Poszkodowanej kobiecie udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Piotrkowskiej, na odcinku prowadzonych robót kanalizacyjnych, został uderzony przez nadjeżdżający tramwaj, popychający przed sobą taczki 33-letni Antoni Rasiński, robotnik, zamieszkały przy ulicy Mazurkiej 6. Rasiński odniósł ogólne obrażenia ciała. Ofierze wypadku udzielił pomocy miejskie pogotowie ratunkowe.

Przy zbiegu ulic Brzezińskiej i Łągowieckiej najechana przez dorożkę odniosła okaleczenia klątki piersiowej 46-letnia Wanda Szafranska, pracząca, zamieszkała przy ulicy Ceglanej 4. Poszkodowanej kobiecie udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

ny 26-letnia Helena Lepczyńska, służąca, zamieszkała w tymże domu. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę na kurację do szpitala.

Przyczyną rozpaczyliwego kroku — zawód miłosny.

# Pożar składu paszy.

Łódź, 7 sierpnia. W dniu wczorajszym, o godzinie 10 wieczór, wybuchł pożar w składzie przy ulicy Włoczańskiej 126. Na miejsce przybył niezwłocznie II oddział straży, który, po godzinnej prawie akcji pożar zlokalizował.

Drewniany budynek składu został uratowany. Zniszczone jedynie zostały wewnętrzne urządzenia składu oraz część magazynowanej paszy.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchowanie się z ogniem.

Straty nieznaczące.

W domu przy ulicy Zachodniej 65, w celach samobójczych napila się jody-

# Piorun zabił nauczycielkę. Burza podczas kąpieli.

Halicz, 7 sierpnia. Żofia Olejak, lat 21 licząca, córka kierownika szkoły powżw. w Brudnikach obok Halicza udała się w towarzystwie swoich 3 sióstr nad rzekę Łomnicę w Brudnikach. W czasie kąpieli zerwał się gwałtowna burza z piorunami; dwie z kąpiących się pozostały w wodzie, a Żofia Olejak w towarzystwie jednej ze swych sióstr wyszła na brzeg i w tej chwili rażąca została piorunem. Wezwany natychmiast lekarz dr. Oblep z Halicza stwierdził śmierć.

Wypadek powyższy wywołał przynębiające wrażenie tak w Brudnikach jak i w okolicy ze względu na sympatię, jaką Żofia Olejak cieszyła się jako praktykantka wśród młodzieży i kół rodzicielskich.

# ŻYCIE ZGIERZA WYBITE SZYBY.

Przed kilku dniami na przedmieściu Przybyłów, przy ul. Sienkiewicza, założyli narodowi - socjaliści swą pierwszą placówkę. Na istnienie placówki wskazywał dość duży szyld ze znakiem narodowo - socjalistycznym.

W końcu ubiegłego tygodnia odbyło się w tym lokalu pierwsze inauguracyjne zebranie.

W nocy tego samego dnia nieznanymi osobnikami, prawdopodobnie przeciwnicy idei narodowo - socjalistycznej przechodząc ulicą powybijali wszystkie szyby w lokalu oraz uszkodzili szyld i zerwali.

**BILETY NA „ŚWIĘTO WARSZAWY”**  
W związku z zamieszczonym przez nas artykułem „Święto Warszawy” przestujemy, iż karnety uczestnictwa sprzedaje nie Liga Morska i Kolonij, jak było początkowo, lecz Liga O. P. P.

# SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Do Szanownej Redakcji „Echa” w Łodzi.

W związku z ukazaniem się dnia 6 sierpnia 1934 r. w poczytnym piśmie Sz. Pana Redaktora notatką w rubryce „Życie Zgierza” p. t. „Sytuacja Strajkowa w F-mie Grylak zastróżona”, niniejszem uprzejmie proszę o łaskawe podanie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby ogół robotników w związku został od najgorszych, a prawdą natomiast jest, że w stanie zdenerwowania dałem wyraz oburzenia względem tych robotników, którzy nie dopuścili woźnicy do dania paszy koniom, znajdującym się na terenie fabrycznym i stanowiącym własność f-my i z tego też powodu konie głodowały przeszło dobie.

Wyplata następnie odbyła się w przepisowym porządku i każdy strajkujący otrzymał swoją całkowitą należność do ostatniego dnia pracy przed rozpoczęciem strajku.

Zaznaczam również, że firma żadnych postulatów nie wysunęła, a uczynił to natomiast robotnicy i to w sposób względnie chaotyczny i tym postulatami firma z przyczyn od niej niezależnych, jako pracująca zarobkowo, nie jest w stanie zadośćuczynić.

Proszę przyjąć wyrazy podziękowania

Z poważaniem  
Zarobkowy wyrób tow. haweln  
J. Grylak.

Zgierz, ul. Gen. Dąbrowskiego 19.  
tel. 139

Zgierz, 6 sierpnia.

# Zgon w przytułku dla najbiedniejszych. Nieludzkie serce genialnego rzeźbiarza.

**Paryż, w sierpniu.** W paryskich gazetach ukazała się ostatnio wzmianka w rubryce drobnych wypadków: w jakimś przytułku dla najbiedniejszych zmarł August Beuret, lat siedemdziesiąt, półdłota.

Dla przeciętnego czytelnika gazet wzmianka ta nie mówi nic.

August Beuret powinien się być bowiem nazywać Rodin. Był to jedyny syn wielkiego rzeźbiarza francuskiego Rodina, syn, którego Rodin przez całe życie nie chciał uznać, któremu nigdy nie dał swego nazwiska, któremu przez długie lata pozwalał umierać z głodu.

Historia ta była niegdyś bardzo głośna. Wszyscy przyjaciele i bliscy Rodina wiedzieli o istnieniu tego jego nieszczęsnego syna. Wszyscy wiedzieli też o niesłychanej surowości, o tym zupełnym braku uczuć ojcowskich, jakie Rodin mu okazywał. Jeszcze za życia wielkiego rzeźbiarza wieści o tem szkodziły mu bardzo, zarzucano mu najskrajniejszy egoizm, niewytłumaczalną do wprost bezwzględność i obojętność do swego własnego dziecka. Byli tacy, którzy usiłowali namówić Rodina, aby zmienił swoje postępowanie wobec syna, ale pod tym względem upór jego był nie do przełamania. W stosunku do biednego, ułomnego Augusta czuł jego ojciec, jedynie uczucie najwyższej nienawiści i najbardziej niechęci.

Matka Augusta Beuret była to prosta kobieta „z ludu”. W czasach kiedy Rodin stawał pierwsze kroki na polu rzeźby francuskiej, kiedy nie miał często w kieszeni paru groszy na najbardziej niezbędne wydatki, ta kobieta sprzątała mu i gotowała, była jego służącą, jego gospodynią i wierną towarzyszką. Kiedy na głowę Rodina padły pierwsze promienie sławy wszechświatowej, ta kobieta została przy nim i nie odstąpiła go aż do śmierci. Na zażycie jednak pozostała jego służącą, jakas ukryta w najgłębszym cieniu istota, której nie pokazywało się ludziom i o której się nie mówiło. Dopiero na łóżu śmierci

związał Rodin służącą z tą wieloletnią towarzyszką swego życia.

Być może zresztą, iż życie tych dwojga utożylaoby się inaczej, gdyby nie dziecko, które przyszło na świat, gdyby nie ów August, który właśnie teraz umarł, w przytułku dla najbiedniejszych.

Ten syn bowiem był brzydki, chorowity, upośledzony umysłowo. Natchniony twórcą zaklętego w marmur wieczy stego piękna, sam zresztą do końca życia bardzo piękny mężczyzna, nie umiał Rodin tego piękna przełać we własne dziecko ziemskiej miłości.

Brzydki, pokraczny chłopak, od pierwszych dni swego istnienia ura-

gać się zdaje poczuciu piękna i rozmachowi twórczemu ojca.

Brzydki, chorowity August nie uczył się prawie wcale, ojciec wyraźnie tego sobie nie życzył. Zaledwie umiał czytać. Kiedy podrośł, dostąpił nielada za szczytu: wolno mu było sprzątać atelier, odkurzać wspaniałe marmury. Te prace wykonywał bardzo sumiennie — tak sumiennie, że wreszcie spadł z jakiegoś gzymsu z wysokości piętra, zламаł ręce i nogi, które z trudem się tylko zrosły. Wstrząs oddział fatalnie na jego umysł. Ojciec, który nie ma teraz z niego żadnej pociechy — wypędził go

prosto na cztery wiatry. Wówczas August został tragarzem w jakiejś firmie przewozowej. Ponieważ był jednak bardzo słaby fizycznie, miał przytem astmę, musiał zrezygnować z tego zajęcia — został wobec tego poprostu łachmaniarzem, zginął w wielomilionowym tłumie mieszkańców Paryża, osiedlił się gdzieś w jakiejś rozwalonej chacie na jego przedmieściach i spadł na najgłębsze dno społeczeństwa, między najostatniejszych nędzarzy i włóczęgów.

Potem przysłała wojna, Bomba nad Paryżem... Rodin wyjeżdżał z Paryża. — I wówczas dopiero przypomniał sobie o synu: potrzebny był mu przecież ktoś, kto by strzegł i pilnował jego marmurowych świętości. Przez cały

czas wojny pilnował August Beuret atelier swego ojca. Nie trafiła go żadna bomba. Wariował koło zaklętego w rzeźbę piękna, jak pies, jak wieczne przypomnienie brzydoty.

Kiedy się wojna skończyła, kiedy Rodin wrócił — August odszedł z domu w trzy dni zapamiętania.

Rzecz przytem znamienita: ten nieszczęsny człowiek, którego jedynym grzechem była właściwie jego brzydotła, nigdy w życiu

nie ośmielił się zaprotestować przeciw postępowaniu ojca. Gdyby był wystąpił do sądu o przyznanie mu jakiejś renty, byłby ją przecież otrzymał. Nie zrobił tego nigdy. Kiedy go ojciec wzywał, biegł na każde jego wezwanie, kiedy go wypędzał, zniknął, jakby swoim odrażającym wyglądem nie chciał cnić tego blasku i wspaniałości, jaka stała się panowała koło wielkiego rzeźbiarza. Może sam uważał się za niegodnego tego, aby przebywać w jego pobliżu...

Po śmierci Rodina popadł w nędzę ostateczną. Umarł w przytułku dla najbiedniejszych, jako rejestrowany że brak. Nikt z jego otoczenia nie wiedział, kim właściwie był i tylko niedyskrecja dziennikarska wydobyla na jaw te wstrząsająca historię, ten przerażający dokument ludzki.

## Rzadki jubileusz myśliwego. Pogromca białych niedźwiedzi.

W pismach szwedzkich ukazał się interesujący wywiad ze znanym myśliwym o kolic polarnych, 70-letnim Andreas Qvarnström, który od 25 lat przebywa stale w okolicach podbiegunowych. Qvarnström pracuje w miesiącach letnich jako dozorca kopalni węgla na Spitzbergen, w zimie natomiast poluje na niedźwiedzie i lisy polarne, przebywając sam jeden na pustyniach lodowych. Twierdzi on, iż upolował w swem

życiu nie mniej

niż 200 niedźwiedzi.

— Pewnej zimy — opowiada Qvarnström — zaatakował on za towarzystwem ludzkim i postanowił wyruszyć na poszukiwanie osad ludzkich, aby spędzić tam Boże Narodzenie. W drodze zaskoczyła go gwałtowna burza śnieżna, przed którą schronił się do jakiejś opuszczonej chaty. Zmuszony był tam pozostać przez cały tydzień bez światła i żywności. Gdy burza ucichła, powrócił on do swej kwatery i pozostał znów sam.

Innym znów razem Qvarnström ratując się z rozbitego okrętu musiał przepłynąć znaczną przestrzeń w lodowatej wodzie. Gdy wydostał się na lód, ubranie zamarzło na nim z taką szybkością, iż musiał je przelatywać, by móc się poruszać.

Pomimo podeszłego wieku i ciężkich warunków życia Qvarnström cieszy się doskonałym zdrowiem. Zamierza on w najbliższym czasie powrócić do swego samotnego i pełnego niebezpieczeństw życia w okolicach polarnych.

## Z wieloboju podoficerskiego



Kapral Rosada Marian z 56 p. p. zdobył mistrzostwo Wojska Polskiego w Wieloboju podoficerskim w Toruniu.

PROSZE  
**„KOWALSKINA”**  
STOSUJE SIĘ DO WYBÓRZYCH  
**BOLACH GŁOWY**  
KONIECZNE ZE ZNANIEM  
„SERCE W DIERZBIENIU”  
WYDAWCA: WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY

Przy zepsutym żołądku, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa”. Pytacie się lekarzy.

## MARYNARZ PONIÓSŁ ŚMIERĆ pod kołami portowego pociągu.

Marynarz duński, Andrzej Rasmusser, pełniący służbę na pokładzie okrętu „E. M. Dalgas”, który przywiózł do Calais ładunek drzewa, uległ tragicznemu wypadkowi. Marynarz powracał wieczorem na pokład swego okrętu. Chcąc sobie skrócić drogę, marynarz postanowił

przejsz pod jednym z wagonów stojącego na wybrzeżu pociągu towarowego. Nieszczęśliwy nie wiedział, że do pociągu tego właśnie przystawiono parowóz. Gdy marynarz znajdował się pod wagonem, pociąg nagle ruszył. Koła pociągu przeszły po jego ciele i

odcięły mu obydwie nogi.

Marynarz miał jeszcze tyle sił, aby się wy dostać spod pociągu, ale zdołał ucołgać się zaledwie na odległość 3 metrów od toru kolejowego

i skonał.

Czy jesteś członkiem **L.O.P.P.?**

Straszny ten wypadek wywołał w porcie wstrząsające wrażenie.

**CZYTELNIKU!** Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, jak być możesz. Poradzisz jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologii i obliczeń kabbalistycznych — szczęśliwy numer Twojego losu Loterii Państwowej i wskazać, gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poetycznego pisma „Świt” (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Czytelnikom „Echa” wysyłam horoskop bezpłatnie. Na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 122627 wybrany przezemnie, padła wygrana 150,000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Cabala Józef, Linnowa, urzędnik rafinerji 10,000 zł. — E. Zauszka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek 5,000 zł. — Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3 — 5,000 —). Akuszycka Helena, p-ta Holubice 5,000 zł. —). Marian Komnicki, Podhajce 5,000 zł. —). Przyjęcia osobiste cały dzień. Warszawa, Redakcja „Świt”, Żółkiewska 47, Psychografolog Szylber-Szokolnik. Ogłoszenie załączyc.



## Ostatnie pożegnanie morza. Odruch rozpaczony matki.

Matronkowie Cermolacce z Marsylii rozesłał się przed kilkoma miesiącami a sąd przyznał ojcu prawo wychowywania ich

jedynego dziecka.

Matka jednak nie chciała oddać dziecka bylemu mężowi, lecz sprawę rozstrzygnął sąd apelacyjny w Aix, który potwierdził poprzedni wyrok.

Pani Cermolacce nie mogła pogodzić się z myślą oddania dziecka ojcu i wczoraj popelnila rozpaczliwy czyn. Wiedząc, że jej były mąż lubi się przyglądać w porcie marsylijskim odjazdowi okrętów, udała się do portu i spotkawszy Cermolacce'a strzeliła do niego trzykrotnie z rewolweru. Gdy raniony upadł, kobieta wpakowała mu czwartą

kulę w szyję. Zabójczyni rozbrojono i aresztowano, a Cermolacce zmarł w drodze do szpitala.

## Od WTORKU

czynny jest sklep **Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich przy ulicy Rzgowskiej 67**  
Hurt i Detal

## RESTAURACJA „OAZA” ZGIERZ, 1 Maja 16 (Nowe Miasto)

Kuchnia doinowa.   
 Codziennie świeże ryby.   
 Gabinety.   
 Telefon Nr. 123.   
 Otwartą do godz. 2-iej w nocy.

# Strzał o świcie

Powieść.

ANTONI MARCZYŃSKI.

— Wystarczy! — warknął Huber i z nieporównaną zrećnością nalożył Peschelowi kajdanki na wyciągnięte ręce. — Panie Harry Pawley, aresztuję pana. — Dźwignął go na nogi i odprowadził ku drzwiom najbliższego pokoju, w którym od dwóch godzin czekało kilku agentów...

Huber wyszedł wraz ze zdemaskowanym przestępcą, ale duch pozostał i dopiero teraz zaczął siał trwogę, co się zowie. Witoldowi dał pstyćka w nos, półprzytomnego Wawrzyńca poklepał po policzku wcale mocno, jak na duca, potem Marskiemu z kurczowo zacisniętych zębów wyjął fajkę i wcisnął ją w szeroko otwarte z przerażenia usta Julii Dorazilowej.

Julia wybałuszyła oczy, ale usłuchała, pociągnęła, zakrzuszyła się, zakasłała, podniosła rękę ku fałce i oberwała w dół takiego klapsa, że opuściła ją co prędzej.

Splatawszy każdemu jakąś psotę, zmaterializowana zjawia usiadła na fotelu Hubera, nalała sobie wina pełną szklankę, wypila z pół jednym haustem, poczem przysunęła sobie półmisek z wędlinami i zaczęła się odżywiać tak intensywnie, że widzów ozarnał prze-

strach. — Ależ ich tam biedaków masą głozić, — wyszeptala współczująco Magdalena, — on chyba był w piekle! — Nie, — odburknął „duch”, — w piekle karmią dobrze, zato w niebie co dzień wypada jakiś post... — Przyjazna pogawędka ośmieliła Julię, s'eskniłona za rozmową. — Czy ja śnię, czy... — Śnisz! — huknął „duch”. — A skoro śnisz i śpisz, to gadać ci nie wolno. Właśnie dlatego dostałaś fajkę... Ciągnij! — Znowu zaczął jeść, aż nagle, gdy mu broda wjechała do szklanki, zaklął, schwył się za włosy i jednym szarpnięciem zerwał sobie perukę wraz z przyprowadzoną brodą.

Okrzyk szalonego zdumienia wyrwał się z ust wszystkich: — Michał Bolton?!

— Tak, to on, — rzekł Huber, który właśnie wracał do hallu.

— Wyrecz mi pan w gadanlu. — mruknął Michał, pragnąc poświęcić się wyłącznie konsumpcji wędlin leżących na półmisku. — Ja się dzisiaj dosyć napracowałem... Samo odstawianie nieboszczyka, to jeszcze nic, ale czy

wy macie pojęcie, jak to trudno grać w kregle po ciemku? Djabełnie trudno! Musiałem przecież uważać, żeby która kula nie stoczyła się z galeryjki i na łeb wam nie spadła... Acha, tu macie resztkę cukru, którym was posypałem, — dodał, wyciągając z kieszeni całą garść zdrapanego gdzieś tyunku i wysypał ją na kolana Magdaleny...

— W to już nie uwierzcie, — zawołał Marski, — żeby kula od kregli mogła naśladować pioruny... O, słyszy pan? Jeszcze grzmie.

— Tak, brudna konkurencja. Moje grzmoty są jednak miłsze dla ucha; mniej hałaśliwe, zato dudnią dłużej... A teraz nie zwracajcie mi już głowy, chcę jeść!... Pan inspektor zresztą wyjaśnił wam już wszystko.

— Jeszcze nie wszystko! — odparł nachmurzony Witold. — Jeszcze żądam wyjaśnienia sprawy pańskiego ohydrego napadu na Irenę

— Na panią Irenę, — Huber wyręczył Michała w odpowiedzi, — napadł także Harry Pawley. Wślizgnąwszy się do pokoju przez niezamknięte okno, położył na jego parapecie spinkę od mankietu, którą zabrał panu Michałowi, następnie odemknął drzwi z klucza, aby nie wracać ta sama karkołomna droga lub też, aby jeszcze i ten szczegół skierował podejrzenia o napad na pana Michała. Uważał go bowiem za najgroźniejszego...

— Najgroźniejszego po panu inspektorze! — wtracił Michał wesoło.

— ...a zarazem za rywala, którego przez tę perfidnie zaaranżowaną napaść spodziewał się unieszkodliwić.

— Co mu się omal nie udało, dzięki nagminnie tu panującej głupocie.

— Posłyszawszy krzyk pani Ireny, — ciągnął dalej Huber, — pan Michał wpadł do jej pokoju i schwył Harry'ego, false Henryka Peschela za kark. Zaczęli się mocować na tem łóżku, już, już...

— Ależ tam leżała Irena!

— Słusznie, boska Juljo! Było nam też trochę ciasno we trójce, wobec czego musieliśmy się ułożyć warstwami; spodnią stanowiła pani Irena, górna ja, a w pośrodku leżał Harry. Nie byłby mi się wyrwał i byłbym draba zdemaskował już wczoraj, gdyby nie to, że pani Irena pociemku wyrzuciła lichtarzem mnie, a nie jego, jak chciała. Straciłem przytomność, a Harry zwał co prędzej...

— Więc mówicie, że Harry'emu chodziło przy tej napaści o skompromitowanie pana Michała?

— Oczywiście.

— Nie, inspektorze, — zaprzeczył Michał; — pani Irena jest zbyt piękna kobieta, aby Harry mógł poprzestać na tak skromnym programie.

— A to lotr! — wybuchnął Witold. — Żałuję, że go bromiem...

— A ja właśnie żałuję, że go musiałem zdemaskować, — mruknął Michał, smarując sobie masłem okazałą „piętkę” chleba; — bo to bardzo nieszczęśliwy człowiek, wykołajeniec, a przedewszystkiem pechowiec. Czyż wypadek z Maciejem nie dowodzi tego? Albo przypadkowy strzał, który spowodował śmierć Jana Boltana?

— Niech pan nie zapomina o Ludwiku!

— Tak, jego zabił. Tylko jego. Ale czy to był mord z premedytacją? Nie! To było zabójstwo w afekcie, w bojowym szale walki... Wierciecie mi, moi drodzy, że byłbym niepokieszony, gdy by ten człowiek zafasował strzyżek.

— Sądze, że do tego nie dojdzie, — mruknął Huber; — listy Anieli Pawley, które pan wczoraj znalazł w pokoju Macieja zrobia swoje w procesie... Na mój rozum, to Harry Pawley oberwie z dziesięć lat paki...

— Drogi inspektorze, — rzekła Julia przymilnie, — zaczynam się domyślać, że cała te komedje zaaranżował pan z tym młodzieńcem, ale...

— Że też przed panią nic się nie da ukryć! — kpił Michał.

— ...ale, — ciągnęła dalej, niezrażona, — nie rozumiem, jak pan wpadł na to, że Harry Pawley i Henryk Peschel są jedną i tą samą osobą.

— Nie ja na to wpadłem, ale pan Michał... Naprowadził go na to odkrycie drobny szczegółik, jak to bywa najczęściej... Pan Michał domyślał się od dawna, że zabójca Jana Boltana jest syn jego siostry Anieli z Chicago, ale aż do wczoraj nie wiedział pod jakim nazwiskiem on tutaj bawi, „w czyjej skórce siedzi”. Tylko Macieja? Nie. A zatem?...

Dopiero wczoraj w izbie Macieja w skrytce za piecem znalazł listy Anieli Pawley, poznał z nich curriculum vitae niedozłego misjonarza, dopiero wczoraj dowiedział się, że siostrzeńco wi Jana Boltana jest na imię Harry. Harry po angielsku to tyle, co Henry, co po polsku Henryk. I nagle uderzyła go; Henryk Pawley... Henryk Peschel...

D. c. n!

# Echa ze stolicy.

### Cykie Warszawy w kilka wierszach

Na wniosek dyrekcji teatru Polskiego zarząd Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej uchwałił przeznaczyć dochód z jednego przedstawienia komedji muzycznej „Rozkoszna dziewczyna” granej obecnie w teatrze Polskim — na rzecz ofiar powodzi.

Komitet rozbudowy m. st. Warszawy przystąpił do opracowania zasad, na jakich pierzeć się będzie z koniecznością wykorzystania tych terenów budowlanych, które posiadają już wszystkie niezbędne inwestycje miejskie, mianowicie wodociągi, kanalizację i bruki.

Wydział szpitalnictwa zarządu miasta przedstawił prezydentowi Opińskiemu do zatwierdzenia kandydatury: dr. Gąbka na dyrektora szpitala św. Rocha, dr. Sierakowski — na kierownika pracowni bakteriologicznej w szpitalu św. Stanisława i dr. Kwazebarta na ordynatora oddziału skórno-wenerycznego w szpitalu św. Łazarza.

W ciągu ostatniego tygodnia ukarano w drodze administracyjnej 59 osób w wieku przedpoborowym za niestosowanie się do przepisów o rejestracji, o spisie i o meldunkach. Wnioski odpowiednie skierowane zostały do starostwa przez wydział wojskowy magistratu.

Według wykazu tygodniowego dyrekcji rzeźni miejskiej spędzi i nboju zwierząt oraz dowozu mięsa z prowincji, była rogatego spędzono na targ w tym czasie 582 sztuk, zabito zaś na użytek konsumpcyjny 587 sztuk, cieląt dostarczono 1075 sztuk, zabito zaś 1138, baranów zabito tylko 2, trzody chlewnej dostarczono 3.194, zabito 2.985. Do starczono mięsa z prowincji do zbadania i sprawdzenia: wołowego 3558 klg, cielęciny 1.438, baraniny 336, wieprzowiny 54.422, podrobów 416.

W porze upalnej polewanie ulic odbywa się częściej niż zwykle. Jednak ze względu na oszczędnościowych polewanie to jest wyjątkowo skąpe. Jedyną zraszana jest zleńka woda, tworzy się błotko, po którym wozy samochodowe ślizgają się i zaryzują. Zdarza się często z tego powodu wypadki. Bardziej intensywne polewanie jest konieczne.

Jeden z producentów filmowych warszawskich podpisał umowę na film polsko-jugosłowiański. W filmie tym wystąpić ma polski tenor, angażowany do opery jugosłowiańskiej, Stanisław Drabik, gwiazda ekranu jugosłowiańskiego. Ita Rina, znana publiczności polskiej z filmu „Eroticon” oraz polski amant filmowy i sceniczny Mieczysław Cybulski.

## Krótce.

# Cudze palto u nieuczciwego gońca.

Radio jest, owszem, samoloty są, nie można powiedzieć, kryzys także najgorszy, jednego tylko na świecie, mimo wszelkich wynalazków niema, a mianowicie sprawiedliwości. Naprawdę niema. Bo proszę się zastanowić: jak ktoś coś ukradnie, to go skazują na więzienie. Bardzo pięknie, gdyż wina musi być ukarana. Ale wobec tego jak ktoś nie ukradnie, to powinien być wynagrodzony, gdyż cnota winna być nagrodzona.

Więc proszę mnie wynagrodzić, do tychezas bowiem nikomu nie ukradłem. Nie oszukałem nawet nigdy skarbu państwa, nie obchodził ustaw, nie uprawiał przemytu, kupilem, bo kazali, Pożyczkę Narodową, opodatkowali na powodzi, chętnie się zgodziłem, siówestem jestem solidnym i lojalnym obywatelem i nie — żadnej nagrody. I to ma być sprawiedliwość? Jeśli ktoś robi machlojki z podatkami, to zostaje skazany na zapłacenie grzywny, dajmy na to, 5 tysięcy złotych. Wobec tego, że ja takich szachrajstw nie robię, nie jestem bowiem fabrykantem, powinienem dostać nagrody conajmniej 1.000 złotych. Wtedy powiedziałbym, że jest sprawiedliwość na świecie.

Bo przecież każdy przynajmniej, że tylko karać, to nie sztuka. Jak synek jest niegrzeczny, to dostaje klapsa, jak jest grzeczny — dostaje cukierka. Wierzę, że także cukierka! Ostatecznie, ponieważ słodczy nie lubię, można zastosoować inny sposób: za każdy rok uczciwego życia podatkowego pracownika urzędu skarbowego mocno mnie poczuć. Naturalnie, o ile jest młoda i ładna. W następnym roku inna i tak dalej, a ponieważ w Łodzi jest kilkanaście urzędów skarbowych, więc nagród dla mnie wystarczy na kilkanaście lat.

Również i w innych dziedzinach należy zaprowadzić system nagród. Bo przecież musi być sprawiedliwość. Był przemysłowiec łódzki za to, że wyeksportuje zagranicę trzy metry perkaliku, dostaje od rządu premię, powinien więc takie premie być wprowadzone i za inne cnoty.

Naprzekąd gość, który do 40 roku

życia nie był ani razu karany za kradzież powinien bezwzględnie coś dostać. Albo taki, który nigdy nie wystawiał wexla. Lub ten, co nie zdradził ani razu żony. Słowem amatorów do nagród nie zabraknie, a życie będzie bardzo miłe, gdy będziemy robili wszystko w nadziei uzyskania nagrody. Przecież wiadomo, że w szkole uczeń dlatego dobrze się uczy, że dostaje nagrodę. Zróbmy takie nagrody również i w Berezie Karuzkiej a większość jej wychowanków będzie pilnie i grzecznie siedziała na lekcjach wychowania państwowego. POKUSA.

Jeden marzy o głównej wygranej na loterii, drugi o własnym samochodzie, inny jeszcze o nagłej śmierci wszystkich wierzycieli a Jaś Kapituła marzył o własnym palcie.

Trzeba zrozumieć, że Jasio ma dopiero 18 lat i wydaje mu się, że prawdziwe palto robi z młodzińca prawdziwego mężczyźną. Jasio w sennych marzeniach widział siebie w piękny, męskim palcie a Zosia, Stasia czy Kasia z podziwem patrzyły na jego smukłą figurę obciążoną prawdziwym kamizdkiem z aksaminowym kołnierzem.

Marzenia, jak to zwykle marzenia, pozostawały jednak w sferze marzeń i na palto zdobyć się nie mógł. Pracował wprawdzie Jasinek u Stefana Jarczaka, ale pęsa nie mogła zaspokoić jego ambicyjnych paltotowych marzeń.

Mimo to Jasio pozostałby może uczciwym chłopcem, gdyby nie okazja. Zle licho nadarzyło mianowicie, że szef Jarek posłał Jasia Kapitułę z paltem do krawca dla zrobienia pewnych poprawek. Palto było nowe. Mój Boże, kłóż się dziwi, że Jasio palto przymierzył. Pasowało, jak „ulal”. Jasinek nie miał serca zdjąć już ze siebie palta. Zabrał je więc. Wolał stracić posadę a zatrzymać palto. Nie zjawił się więc już w biurze, ale policja go odnalazła, palto zabrała i skierowała Jasia do sądu.

Sąd Grodzki skazał Jana Kapitułę na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata. Jerzy Krzeci.

# Oszustwa kierownika spółdzielni. Defraudant przywłaszczył sobie 4000 złotych

Z Bydgoszczy donoszą: Trybunał karny sądu okręgowego w Bydgoszczy rozpatrywał ostatnio sprawę Antoniego Kiszewskiego, doniedawna kierownika spółdzielni przywłaszczył „Zgoda” w Inowrocławiu, Orchowcu i Żniniu. Akt oskarżenia, wygotowany przez pana prokuratora, zarzucał Kiszewskiemu defraudację, której dopuścił się w ten sposób, że przywłaszczył sobie na szkodę spółdzielni około 4.000 zł. Kiedy nadużycia wykryto, Kiszewski z niewiadomych powodów nie został z zajmowanego stanowiska zwolniony. Mimo jednak smutnego ostrzeżenia, że sprzeniewierzenia prędzej czy później muszą się wydać, Kiszewski, pracując

nadal w spółdzielni, w dalszym ciągu defraudował pieniądze, aż wreszcie suma nadużyć urosła do poważnej kwoty. Wtedy dopiero miarka nadużyć defraudanta przelała się. Nieuczciwy kierownik został zwolniony, a w następstwie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Na odbytej ostatnio rozprawie wina Kiszewskiego wykazana została zeznaniem świadków w stu procentach, wobec czego sąd orzekł wyrok skazujący. Prawomocnym wyrokiem sądu pierwszej instancji, od którego Kiszewski nie zgłosił apelacji, skazany on został na 7 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem na 4 lata.

# Przedśmierne oskarżenie zamordowanego nie zostało przez sąd uwzględnione.

Przemyśl, 7 sierpnia. Na ławie oskarżonych w tut. sądzie okręgowym zasiadł niejaki Iwan Lepich, parobczak z Dobrej. Wedle aktu osk. miał Lepich strzelić z za parkanu do niejakiemu Iwanu Nagornemu, który w kilka godzin po strzale zmarł wskutek silnego wpływu krwi. W momencie, kiedy padł strzał, obecnych było na obiedzi Iwana Nagornego kilka osób, jednak sprawcy udało się zbiec niepostrzeżenie.

Jedynie denat. padając na ziemię wskutek otrzymanego postrzału zawołał: „To fuchs mnie zastrzelił!” W całej

wsi było rzeczą wiadomą, że „fuchs” (takie przezwisko nosi w Dobrej Iwan Lepich) ma jakieś porachunki osobiste z Iwanem Nagornym. Na podstawie twierdzenia denata, wypowiedzianego w obliczu śmierci oraz szeregu poszlak, został Iwan Lepich oskarżony o zabójstwo. Oskarżony do czynu się nie przyznał. — Świadców podzielili się na dwa obozy. Cdy jedni usiłowali dowieść niewinności Lepicha, inni rzucali nań ciężkie oskarżenia. Po wysłuchaniu mów oskarżycielskiej i mowy obr. sąd uwoił osk. od winy i kary.

# MŚCIWY PODPALACZ puścił dwie zagrody z dymem.

Ze Świecia donoszą: Duże wrażenie wywołał niedawno wielki pożar, który zniszczył rozległe zabudowania gospodarze właściciela ziemskiego w Niem. Łąkach. Fryderyka Schüllkego, gdzie oprócz budynku spałła się część żywego inwentarza. Szkoła wynosiła kilkadziesiąt tysięcy złotych.

W ostatnich dniach w Zalesiu Królewskim powstał z nieznanym przyczyn pożar w zabudowaniach zagrodnika Andrzeja Grzonkowskiego. Spaliły

się stajnia i stodoła. Wdrożone w związku z powyższymi pożarami dochodzenia przyniosły nieoczekiwany wprost wynik, mianowicie ujęto podpalacza, który w obu wypadkach spowodował pożary.

Jest nim Aleksander Buśko z Lipin, który podpalił zabudowania Schüllkego z zemsty. Buśko przyznał się do zbrodni podpalenia w obu wypadkach. Zbrodnictwo podpalacza aresztowano i odtawiono do dyspozycji władz sądowych w Świeciu.

# RADJO-KACIK. DZIŚ WIECZOREM.

- RASZYN.
- 16.00 Tr. z Bayreuth I-go aktu dramatu muzycznego „Zygrydy” Ryszarda Wagnera z cyklu „Pierścień Nibelunga”.
  - 17.30 „Skryzanka P. K. O.”
  - 17.45 Recital śpiewaczy Z. Zmigród-Fedyczkowskiej, Przyłort, prof. J. Leleld,
  - 18.10 „Wrażenia z pobytu w Bayreuth”.
  - 18.25 D. e. transmisja z Bayreuth. II-aj akt z dram. muz. „Zygrydy”.
  - 19.45 Pogadanka o Turnieju lotniczym.
  - 19.55 Kronika harcerska.
  - 20.00 „Myśli wybrane”.
  - 20.02 Rozmaitości.
  - 20.10 Program na dzień następny.
  - 20.15 Wiadomości sportowe.
  - 20.25 Recytacje poezji J. Lechonia, E. Stońskiego, K. Wierzyńskiego i Or-Ora.
  - 20.35 Dziennik wieczorny.
  - 20.45 Wiadomości rolnicze.
  - 20.50 D. e. transmisja z Bayreuth. Akt III-ty „Zygrydy”.
  - 22.25 Odczyt z Krakowa.
  - 22.40 Muzyka lekka (płyty).
  - 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotniczej.
  - 23.05 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.
- ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:
- 16.00—17.00 Koncert mandolinistów. Transmisja ze Lwowa.
  - 17.00—17.15 O „Zygrydzie” — pogadankę muz. wygl. prof. Jachimiecki, Tr. z Krakowa.
  - 18.10—18.20 Przesłany i morza” — wygl. B. Pawłowicz.
  - 18.25—19.45 Koncert, orkiestra pod dyr. Górzyskiego.
  - 19.45—20.00 Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski.
  - 20.45—20.55 Muzyka (płyty).

ŚRODA, dnia 8 sierpnia. RASZYN.

- 6.30 Piesza poranna.
- 6.38 Gimnastyka.
- 7.05 Dziennik poranny.

- 6.35, 6.53, 7.10 Muzyka poranna (płyty).
- 7.20 Chwilka pań domu.
- 7.25 Program na dzień bieżący.
- 7.30 Rozmaitości.
- 11.57 Sygnal czasu.
- 12.00 Mejal.
- 12.03 Wiadomości meteorologiczne.
- 12.05 Prześlad prasy polskiej.
- 12.10 Z operetek i filmów (płyty).
- 13.00 Dziennik południowy.
- 13.05 Koncert zesp. Bodeńslatgo.
- 14.00 Wiadomości o ekspozycji polskim.
- 14.05 Wiadomości gospodarze.
- 16.00 Muzyka lekka. Wygl. Ork. jazzowa teatru „Hollywood” pod dyr. Z. Górzyskiego i K. Tom (wesol. monolog).
- 16.30 Tr. z finałów Igrzysk Polaków z zagranicą w Warszawie.
- 17.00 Audycja dla dzieci.
- 17.15 Muzyka dla najmłodszych z Krakowa.
- 18.00 „Książka i wiedza”.
- 18.15 Tr. uroczystego zamknięcia Igrzysk ze stadionu wojska polskiego w Warszawie.
- 18.30 Muzyka (płyty).
- 18.45 „Wspomnienia legionowe” (pogadanka).
- 18.55 „Życie kult. i artyst. stolicy”.
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.10 Program na dzień następny.
- 19.15 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia”.
- 19.50 Wiadomości sportowe.
- 20.00 „Myśli wybrane”.
- 20.02 Feljton aktualny.
- 20.12 Muzyka lekka. Wygl. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego.
- 20.50 Dziennik wieczorny.
- 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (Tr. z Gdyni).
- 21.02 „Skrzynka poczt. roln.” — omówi inż. W. Tarkowski.
- 21.12 Koncert muzyki polskiej. Wygl. Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimiskiego i J. Smrdowicz (fortep.).
- 22.00 „Trębacz ze Stanisławowa” — (Kwadr. lit.).
- 22.15 Muzyka taneczna (płyty).
- 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej.
- 23.05 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

JAN RAMEAU.

# Donzuan Nr. 2.

Jan Dupont, chłop porządny, lecz ekscentryk jakich mało, po wysłuchaniu sztuki, wyszedł wściekły z teatru. — Nieto to za dużo! Stanowczo za dużo! Na „Donzuana” szczególnie! — mrucał pod nosem wracając piechotą do siebie. — Mamy go dosyć chyba! Dosyć! Wyżej uszu! „Donzuan” na każdej omal półce księgarskiej. Na każdym afiszu! Na scenie wszystkich teatrów nieledwie! Na ekranach wszystkich kinematografów! Jest według ostatnich danych statystycznych — 34.892 poetów we Francji i wszyscy stworzyli lub tworzą „Donzuana”. Nie mówiąc o kompozytorach... malarzach!...

Przesadzają z tym Hiszpanem stanowczo. I dlatego? Dlatego że miał tysiąc i trzy kochanki! Do krośset! Jeśli tego tylko trzeba żeby pisać wiersze...

Tu Jan Dupont wyprężył się w wytarciem swem palcem.

— Jeśli tego tylko potrzeba — powtórzył zdecydowanym głosem — ja... ja mieć ich będę tysiąc i cztery!

I przyspieszając kroku w stronę ulicy Briseimicha (gdzie mieszkał na szóstym piętrze, korytarz B., trzecie drzwi na lewo) akcentował z rosnącą emfazą:

„Tysiąc i cztery!... Tysiąc i cztery!... Tysiąc i cztery!”

Wtem na moście Pont des Arts natknął się na przechodnia. Poetę oczywiście. Waszy scy bowiem, których droga prowadziła przez wspomniany most, byli lub chcieli być poetami, za wyjątkiem członków Instytutu tylko.

Ten nazywał się Piotr Durand i był laureatem Akademii w dodatku.

— Patrzenie państwo! To ty, chłopie kochany! — wykrzyknął poznając przyjaciela swego.

— We własnej osobie, jak widzisz! — Czegóż wreszcieczysz: „Tysiąc i cztery”, „Tysiąc i cztery” na całe gardło, warjacie!

— Jest to liczba przyszłych moich Elwir, Piotrze! Postanowiłem; przed chwilą zakasowałem Donzuana, który jak wiesz miał tysiąc i trzy kochanki. Ja zatem, muszę ich mieć tysiąc i cztery, co najmniej. Nieprawdaż?

— Masz bżika! Cheesz być Donzuaniem Nr. 2? — zawołał Durand wybuchając śmiechem.

— Powiedziałeś! — potwierdził Dupont z najpoważniejszą miną:

— Śmiało... zuchwałe przedsięwzięcie! — zauważył Durand kiwając głową — nie do ciebie to podobne!... Radzę ci jednak, lecz się zawczasu, mój drogi! Ordynuj ci brom i natrysk z punktu. Do widzenia tymczasem. A pozwól-że mi trzymać rękę na pulsie.

— Oczywiście. Upoważniam cię nawet do spłodzenia czterech aktów sztuki prozą lub wierszem, jak ci się podoba. Tytuł masz gotowy. „Donzuan Nr. 2”. Bajeczny! co? Wezmą ci ją do teatru Francuskiego, do opery, do Bouffes du Sud... Gdzie tylko zechcesz... Nastrojaj więc swą lirę.

— Bromul... Bromul... Natrysków! — wołał Piotr Durand pukając się w czoło, po czym odszedł w swoją stronę podczas gdy Jan Dupont śpiesząc do domu powtarzał swój refren:

„Tysiąc i cztery!” „Tysiąc i cztery!”...

U siebie dopiero zastanowił się nad ogromem zadania jakie sobie zakreślił.

— Tysiąc i cztery, to cyfra! Jak zabrać się do dzieła? — medytował chodząc tam i spowrotem po swej izdebce.

Licząc po jednym triumfie dziennie trzeba trzech lat bilsko na zdobycie rekordu, a życie jest takie krótkie! Czy każda prztem kobietą da się wziąć w ciągu 24 godzin? Są przecież cnotliwsze, którym wypadłoby poświęcić 48 godzin przynajmniej. A fiaska nieprzewidziane! Czy Donzuan nie miał ich, pytam? Nie zwierzał się tylko z nimi! Nie zawsze przecież cnota niewieścia jest czczen słowem!

Jak się przytem brać do każdej? Ile kobiet, tyleż rodzajów interpretacji miłości. Ho! Ho! Pasa! o tem Platon, S'endhal, Schopenhauer! Tom się wkłapał dopiero!

Wtem bohater nasz podskoczył z radości:

— Eureka! Eureka! Jest wyjście z sytuacji. Będę je miał... te tysiąc i cztery kochanki! W tym roku jeszcze! Naprzód, Jasiu! Do dzieła! Wiwat! To się Durand zdziwił!

Przez cały miesiąc maj widziałem go w każdy ranek pogodny idącego w kierunku Sekwany i wracającego o zachodzie słońca.

Gdzie był? Co robił? Nie spowiadał się z tego nikomu.

Z początkiem zaś czerwca znikł nagle z widowni. Daremnie Piotr Durand dowiadywał się kilkakrotnie o przyjaciela: odzwierna domu jego przy ulicy Briseimiche nie umiała objaśnić go, gdzie się Jan Dupont zapodział.

W końcu lipca dopiero poeta otrzymał od kandydata na Donzuana Nr. 2 kilka lakonicznych słów następującej treści:

— Mam ich 350 do tej pory. Wiwat! Bierz się do aktu pierwszego.

— Warja! Warja! — myślał Piotr Durand — że skończy, biedaczysko!

W końcu sierpnia, w drugiej widokówce Jan Dupont donosił z triumfem:

— Zaczynam akt drugi. Siedemset dwudziesta zdobyta!

Wreszcie dobiegł końca, gdy poeta czytał pocztówkę od przyjaciela:

— Co słychać z aktem trzecim? — Ja dosięgam dwadzieśset trzydziestę ósmęj.

— Bajki! Bajki! — mruknął Piotr Durand, niewierzając oczom swoim.

15-go października Jan Dupont zjawił się wreszcie sam u przyjaciela.

Był opalony jak Cygan, a zdrów jak ryba.

— U! — zawołał ścisając dłoń Duranda przyglądającego mu się ze zdumieniem — dobiłem się celu. W samą porę. Mam już ich dosyć!

— Tysiąc i cztery! — zagadnął poeta z niedowierzaniem.

— Jak obszył. Cheesz sprawdzić w moim notesie!... Czy zapisywałem?... Naturalnie. Myślisz, że tamtem nie notowałem? Skąd wiedzieliśmy do diabła?

— Miałeś w ciągu czterech miesięcy tysiąc i cztery kobiety w objęciach, rozpustniku?

— Powiedziałeś — odparł z dumą. — W jakich kostiumach? — Ka...pie...lo...wych!... — Co takiego? Nie rozumiem... Gadał wyrażnie. — Byłem... kąpielowiczem. — Kąpielowiczem? — parsknął Durand śmiechem — i przypuszczasz, że Donzuan poprzestał na takiej roli? — Oczywiście, że dziś, Donzuan poprze-

stałby napewno. Zważ, mój drogi, że nie są to czasy Mozarta i Byrona. Pomyśl tylko co mogłoby Donzuana dziś spotkać, gdyby odważył się na swe psoty? Kula w plecy! Dziel przeciw każda prawie kobieta ma rewołwer w torebce. To jedno. A powtóre: Czy jest czas na zgłębianie rzeczy w naszej epoce? Epoce wysięgu pracy? Na zgłębianie miłości również? Dziel bierz się — wszystko po lebkach tylko. Więc i kobiety mniej lub więcej zawaolowane, które miałem w gorzko-słonych falach w objęciach...

— A zresztą czyż Abelard, który był w gruncie rzeczy więcej od Donzuana kochany, dokazał czegoś więcej niż przyćśkanie Heloizy do serca. Ja więc tulłem do swego tysiąc cztery takich Heloiz, spośród których niejedna była... palce licząc, mój drogi.

— I wszystkie poprzestawały na... rol Heloizy?

— Nie! Nie wszystkie! Ale tamtych nie liczyłem — odparł Dupont spuszczaąc oczy skromnie!

— Aha! Rozumiem! — zaśmiał się poeta — co zamierzasz robić teraz?

— Ożenić się, jeśli znasz młodą, ładną bogatą i nie władającą browniegiem pannę wyswatąj mi ją. Będę dyktował jej moje pamiętniki. — Cheesz pisać pamiętniki?

— Oczywiście. Mam tytuł gotowy: „pamiętniki Donzuana Nr. 2”. Dodawsz dotwój dramat „Donzuan Nr. 2” z wszelkimi jego reprodukcjami: operowem, filmowem, pantominowem, jeśli nie trafię do Pantheonu...

— Bajuj, bajuj, bądźesz w raj! — przerwał mu poeta i po wyjściu Jana Dupont zabrał się do pisania dalszego ciągu dramatu wierszowanego o Donzuanie, tamtych.

Flum. J. S.

# SPORT.

## Reprezentacja Polski walczy z reprezentacją Polonji Zagranicznej.

Dziś o godz. 16-tej na stadionie Wojska Polskiego rozpoczynają się zawody pomiędzy reprezentacją Polonji Zagranicznej a reprezentacją Polski. Pierwszego dnia odbędą się zawody lekkoatletyczne, mecze siatkówki i koszykówki, oraz zawody bokserskie. Program pierwszego dnia jest następujący:

O godz. 16-ej na boisku głównym pierwsze konkurencje zawodów lekkoatletycznych. Walczą: na 100 mtr. Janiak, Golankiewicz, Biniakowski i Trojanowski II, w rzucie dyskiem Podolak, Farny, Tilgner i Siedlecki, w skoku wzwyż Piaski, Ratkowski, Pławczyk i Lokajski, na 1500 mtr. Szumachowski, Oleksy, Kusociński i Soldan, w skoku o tyczce Wąsowicz, Majeszczuk, Kluk i Mrofczyk, w sztafecie 4x100 m. Janiak, Baca, Szulc i Golankiewicz w barwach emigracji a Trojanowski, Twardowski, Koźlicki i Biniakowski w barwach Polski.

O godz. 17-ej odbędą się mecze siatkówki i koszykówki panów. Składy drużyn są następujące: w siatkówce Polskę reprezentuje warszawski AZS w składzie Warszyllo, Olszewski, Weychert, Lutz, Stypiński i Nowakowski, a emigrację drużyna Czechosłowacji w składzie Pajor, Morcinek, Feber, Latoszyński, Waleczek i Knutelski.

W koszykówce barw Polski bronią: Czyżski, Redich, Owczarek, Nowakowski, Kowalski, Lutz, Zgliński, Czyżkowski, Golankiewicz i Bednarek.

W barwach emigracji wystąpi Francja w składzie Topczyński, Błaszczak, Hadyniak, Krzyżostaniak, Idrzaliowski, Leśniak, Czyński, Bałajczak i Obuchowicz.

O godz. 20-tej na kortach tenisowych rozegrany zostanie mecz bokserski. W poszczególnych wagach walczyć będą:

Waga musza: Wieczorek (Niemcy) — Rotholc, waga kogucia: Kasprowiak (Niemcy) — Moczko, waga piórkowa: Gerdal (Francja) — Polus, waga lekka: Karwiński (Francja) — Bąkowski, waga półśrednia: Wójczak (Francja) — Garn carek, waga średnia: Lange (Francja) — Chmielewski, waga półciężka: Jabłoński II (Francja) — Przybylski, waga ciężka: Chistowski (Gdańsk) — Piłat.

Spotkanie w wadze ciężkiej prawdopodobnie będzie miało charakter towarzyski.

## S.M.P. — K.S. Rzemieślnik 4:3 (2:1)

Zespół Chojen (łódzkich) odnosi same zwycięstwa.

W sobotę dnia 4 b. m. S. M. P. odniosło nowy sukces. Rewanżowe spotkanie mistrzowskich niezrzeszonych zespołów Władzwa i Chojen (łódzkich) zakończyło się ponownie w tym sezonie zwycięstwem ostatnich. Publiczność jak zwykle dopisała. Zawody obfitowały w szereg gorących momentów. Prowadzenie zdobyło S. M. P., którego nie wypuściło do końca spotkania. W niedługim czasie z winy obrony Niebieskich goście wyrównują. Gra staje się coraz żywszą i zarysowuje się przewaga S. M. P. Szereg „murowanych” pozycji zaprzeczają napastnicy Niebieskich. Poza to dobra postawa bramkarza gości stoi na przeszkodzie podwyższeniu wyniku przez miejscowych. Tuż przed przerwą, Markiewicz uzyskuje ponowne prowadzenie sztafetą nieuchwinnie w róg. Po zmianie pól, atak Niebieskich nie schodzi formalnie z pola karnego gości i uzyskuje dwie bramki przez Markiewicza. Teraz S. M. P., osiada na laurach. Dzięki temu parę minut przed końcem, lekceważeni dotąd „Rzemieślnicy” uzyskują goal. To ich zdopingowało i... znów w minutę później uzyskują trzecią bramkę. Na obopólnych atakach upływają ostatnie minuty gry.

W drugiej połowie gry, nie brał udziału w grze doskonały środkowy pomocnik S. M. P. Dorożyński.

Gospodarze potraktowali mecz jako treningowy przed mającym się odbyć meczem w niedzielę 12 b. m. z jedną najbliższych „dzikich” drużyn łódzkich, który odbędzie się na stadionie Niebieskich.

W niedzielę, rezerwa S. M. P. zasiłona zawodnikami z pierwszej drużyny odniosła z C klasowym R.K.S. w Rudzie wynik 3:6 R.K.S., prócz ordynarnej brutalności, nic nie pokazała a przeciż jest to zespół czołowy w tabeli swojej grupy mistrzowskiej.

## Sport w kilku słowach.

W sobotę i niedzielę bawiła w Skarżysku drużyna piłkarska łódzkiego SKS-u, gdzie rozegrała dwa spotkania towarzyskie z tamtejszym „Granatem”, jedną z najlepszych drużyn podokręgu kieleckiego. Pierwszego dnia SKS pomimo składu rezerwowego pokonał Granat w stosunku 4:2 (2:2), zaś w niedzielę łodzianie wystąpili w pełnym składzie i pokonali „Granat” 4:0 (2:0), demonstrując grę na wysokim poziomie.

W Pabjanicach odbył się mecz zapasniczy między zespołami Kruzeendera i łódzkiego SKS-u, który w ogólnej punktacji zakończył się zwycięstwem Kruzeendera w stosunku 10:7. Dla Kruzeendera zwycięstwa odnieśli: Gąsiorowski, Puszczyński i Wnuk, zaś dla SKS-u: Chudobiński i Markiewicz. Sędziował na macie p. Szudziński.

Nowoczesny pięciobój atletyczny, który odbędzie się po raz pierwszy o mistrzostwo okręgu w końcu sierpnia w Łodzi, wzbudził wśród klubów łódzkich duże zainteresowanie. Napływają do LOZA liczne zgłoszenia zawodników, przyczem termin zgłoszeń kończy się 15 bm. Program pięcioboju przewiduje następujące konkurencje: zapasy, podnoszenie ciężarów, bieg 800 m. oraz rzuty kulą i dyskiem.

We wrześniu nastąpi wyjazd polskiej ekipy konnej na międzynarodowe zawody konne w Rydze i Tallinie. Istnieje także projekt wysłania ekipy na szampionat konia wojkowego do Budapesztu.

Zawody lekkoatletyczne głuchoniemych odbędą się w dniach 13 — 14 bm. w Warszawie.

Motocyklowy wyścig strzelecki Szlakiem Kadrowki, zapowiadziany na 5 sierpnia przeniesiony zostanie na 15 września. Bieg odbędzie się na trasie Kielce — Kraków (144 km.) i zakończy się zjazdem plakietywem w Krakowie. Z biegiem motocyklowym połączone jest strzelanie z karabinu i szkicowanie terenu. Zapisy i informacje K. S. Strzelec, Warszawa, Widok 5.

Regaty żeglarskie na jeziorze Augustowskim odbędą się w dniach 12 — 15 bm.

## P.Z.P.N. krzywdzi „Naprzód”.

Na Śląsku powstało wielkie zamieszanie wskutek przydziału obu klubów śląskich (Naprzód i Śląsk — Świątobłocice) do tej samej grupy w rozgrywkach międzyokręgowych. Działacze śląscy dowodzą, że uchwała walnego zebrania PZPN postanowiła dopuścić do finału Naprzód nawet w tym wypadku, jeśli zdobędzie drugie miejsce w okręgu. Tymczasem obecnie zarząd P. Z. P. N. chce wpakować Naprzód nie do finału, ale do rozgrywek eliminacyjnych...

PZPN chce tu interpretować pojęcie „finału”, ale na chłopski rozum biorąc — trudno odmówić Śląskowi racji.

## Imprezy „Dnia Legionów”.

W nadchodzącą niedzielę 12 bm. oraz środę 15 bm. odbędzie się część wiosenna imprez sportowych „Dnia Legionów”. W niedzielę odbędą się dwa wyścigi kolarskie szosowe na 110 km. i dla juniorów na 25 km. Start i meta tych wyścigów znajdować się będą na Placu Wolności. Poza to w niedzielę odbędzie się doroczny bieg sztafetowy na trasie Ruda-Pabjanicka — Plac Wolności, na dystansie 10 km. W środę zostanie rozegrany turniej piłkarski przy udziale LKS-u, Union Touring, Hakoahu i SKS-u przyczem przed południem odbędą się półfinały zaś popołudniu finały. Poza to odbędzie się w środę na pływalni LKS-u między klubowe zawody pływackie.

## Emigranci piłkarze grają z lokalnymi zespołami.

Piłkarskie drużyny emigrantów polskich mają rozegrać w kraju cały szereg spotkań towarzyskich. Reprezentacja emigracji francuskiej otrzymała zaproszenie na mecz piłkarski z reprezentacją Krakowa w dn. 11 bm. oraz na mecz z Pogonią we Lwowie 15 bm. Reprezentacja emigracji z Czechosłowacji (Polonia-Karwina), która w Igrzyskach Emigracji w Warszawie zajęła w turnieju pierwsze miejsce, ma grać 11 i 12 bm. w Warszawie z Polonią i jednym klubem A-klasowym.

## ZBIÓRKA LEGJONU ŚLĄSKIEGO.

W związku z uroczystością przemianowania ul. Emilii na ul. im. Gen. Bronisława Pierackiego w dniu 11 sierpnia r. b., Zarząd Grupy Stow. Powstańców Śląskich „Legion Śląski” w Łodzi wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w tej uroczystości. Zbiórka w lokalu Legionu Śląskiego przy ul. Kpt. Żwirki 4, w sobotę dnia 11 b. m. o godz. 15,30.

## Pociąg popularny do Wiednia

Pragnąc umożliwić szorokim warstwom tutejszego społeczeństwa zwiedzenie stolicy Austrii — Wiednia, tutejszy oddział Wagons Lits Cook organizuje powtórnie w bieżącym miesiącu pociąg popularny do Wiednia.

Wycieczka wyruszy dnia 18 sierpnia z Katowic do Wiednia około południa, a powraca do Katowic w dniu 3 września, co stanowi pełnych 15 dni pobytu na terenie Austrii.

Cena karty uczestnictwa wynosi w klasie II-giej zł. 155.—, w klasie III-iej zł. 115.— i obejmuje przejazdy w obie strony w odpowiedniej klasie, paszport zagraniczny i wizy. Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje tylko Wagons-Lits Cook, ul. Piotrkowska 64. Tel. 170-77 do dnia 10 sierpnia.

Wycieczki Wagons-Lits-Cook.

1) — do Kopenhagi od 8 do 12 sierpnia, ceny od zł. 100.—

2) — do Sztokholmu i Helsingforsu od 23 do 30 sierpnia od zł. 150.—

3) — do Kopenhagi od 27 do 31 sierpnia od zł. 100.—

4) — do Leningradu i Moskwy od 3 do 10 września od zł. 150.—

5) — wokół Europy — raid lądowo-morski (Budapeszt — Wiedeń — Wenecja — Triest — Ateny — Constantza — Bukareszt) od 1 do 13 września. Ceny kolejną i okrętem wraz z utrzymaniem i zwiedzaniem od zł. 480.—

6) — czterodniowa wycieczka do Gdyni od 11 do 15 sierpnia zł. 14,90

WINSZUJEMY.

Jutro: Cyrkowi i Largowi.

Wschód słońca 4.06

Zachód — 19.19

Długość dnia 15.13

Ubyło dnia 1,32

Tvdzień 32.

## Życie ekonomiczne.

BAWELNA.  
Nowy Jork, 7 sierpnia. Loco 13,00; sierpień 12,93; wrzesień 13,00; październik 13,08; listopad 13,14; grudzień 13,21; marzec 13,37; maj 13,42.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.  
Na zbraniu giełdy pieniężnej panował nastrój zmienny, odchylenia były naogół nieznaczne.

## SLABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zarówno w grupie pożyczek premjowych, jak i innych papierów państwowych panował nastrój słabszy.

## ZMIENNA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

W grupie stolecznej panował nastrój żywszy, kursy kształtowały się niejednolicie.

## PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Poż. Budowlana ser. I 43,90—43,50; Premjowa Pożyczka Dolnolowa, seria III 53,00; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 116,00 Państw. Pożyczka Konwersyjna 63—63,73; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 72,25; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 67,35—67,50; Lisy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Lisy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Lisy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Lisy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 75,25—75,50; Lisy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemiak. w Warszawie 41,00; Lisy Zastawne Tow. Kr. Ziemiak. w Warszawie 48,50—48,63; Lisy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemiak. w Warszawie 43,00; Lisy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 69,75; Lisy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 57,75—58,25; Lisy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 1933 r. 47,50; Lisy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 59,75.

## KURSY AKCYJ.

Bank Polski 86,00; Lilpop 9,85.

## GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 7 sierpnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. paryetel wagon Warszawa, żyto stare i nowe 16,50—17,00; pszenica jednolita 23,00—23,50; pszenica zbierana 22,50—23,00; 21,00; jęczmień zbierany 19,00—19,50; owies żłbir, stary 17,50—18,50; jęczmień kaszany 18,50—19,00; jęczmień browarowy 21,00—22,50; groch polny z workiem 24,00—26,00.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Rasy.  
Teatr Letni — Akademia wdzięku.  
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Przedstawienia waweszone.  
Bagatela Teatr Rewji (Fiołrkowska 94) — Bebe.  
Adria — Przy drzwiach zamkniętych.  
Amor — Na scenie — Stup w serce. Na ekranie — Kłólowa południa.  
Bratnia Strzecha — Rocambolo.  
Cupido — Odciały życia.  
Casino — Dzielny chłopiec.  
Corso I. — Śmiech w piekle. II. Romanse cygańskie.  
Czary — I. Kochanka wlamywacza. II. Kieroty miłości.  
Grand-kino — Ja mam tempeament.  
Metro — Przy drzwiach zamkniętych.  
Muza — 7 dni szczęścia.  
Ogwiatowy — I. Morderstwo. II. Pat i Pat-tachon jak strzelcy.  
Palace — W blasku księżycy.  
Przedwiośnie — Raski ptak.  
Rakleta — Skandal w Budapeszcie.  
Sztuka — Rendez-vous w Wiedniu.  
WYSTAWY.  
I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

## Co zgotować jutro na obiad?

Zupa perłowa, gulasz z kartoflami; fasolka szparagowa, budyn z kaszki grysikowej z sokiem malinowym.

## Tylko u nas znajdziesz wyjście z sytuacji bez wyjścia

kupując los do 3-ej klasy, możesz wygrać **ZŁ. 300,000** i wiele innych ciągnięte już 9 i 10 sierpnia 1934 r. **Losy poleca Kolektura Nr. 100.**

## „Prawo do szczęścia”

SUBKOLEKTOR NA ŁÓDZ **ST. SOWIAK** ANDRZEJA Nr. 2 „Promień”.

## CHOJNACKI Ludwik, zam. ul. Rokicińska Nr. 54, zagubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU—Łódź,

PIEKARNIA dobrze prosperująca spowodu zmiany do sprzedania. Wiadomość w administracji „Echa”.

## Polki przybyły do Londynu. Koszykarki walczą z Francją.

Wczoraj rano przyjechała do Londynu drużyna polskich lekkoatletek i koszykarek na 4-e Kobiectwo Igrzyska Światowe pod kierownictwem plk. Mysłowskiego. Drużyna przybyła drogą lądową przez Niemcy i Holandję. Jednocześnie przyjechała na polskim statku „Lech” kierowniczką drużyny p. Miłobędzka w towarzystwie p. Haliny Konopackiej-Matuszewskiej. Popołudniu zawodniczkę odbyły treningi, który pozwolił stwierdzić, że drużyna po podróży znajduje się w dobrej formie. Drużyna koszykarek walczy w czwartek popołudniu z Francją w półfinale o mistrzostwo świata. Z zawodniczek innych państw przybyły już Kanadyjki z słynnej sprinterki Strike na czele, Holender-

ki z biegaczką Schurman, która w r. ub. pokonała Walasiewiczównę oraz Australijki i Japonki. Te ostatnie bawią w Londynie już od miesiąca.

Walasiewiczówna rezerwowała ze startu w skoku wdal, rezygnując wszystkie siły na biegi krótkie.

## ZATELEFONUJ ZARAZ Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będzie „Echo” od jutra w domu. Presumeratę zamawiać można poczynając do każdego dnia miesiąca.

## Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

**DOKTOR KLINGER**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne).  
Andrzeja 2, tel. 132-28.  
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

**Dr. med. L. BERMAN**  
specjalista chorób wenerycznych skórnych i płciowych  
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07  
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1. CENY LECZNICOWE.

**Dr. med. Adam Bender**  
choroby wewnętrzne specjalnie serca powrócił  
Przepracował się na Al. Kościuszki 29, tel. 191-25. Przyjęcia od 5 — 7 p.p.

**LECZNICA**  
Lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny  
Gdańska 20, tel. 116-44  
Przyjmuje od 9 rano do 8 wieczorem.

**Dr. med. L. NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
NAWKOT 32, tel. 213-18.  
Przyjmuje od 3—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w pol. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

**DOKTOR W. ŁAGUNOWSKI**  
powrócił  
Piotrkowska 70, tel. 181-83.  
SPEC. — CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.  
Gabinet Roentgenoleczny.  
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla niezamożnych CENY LECZNICOWE.

**Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI**  
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych powrócił.  
6-go Sierpnia 2, tel. 118-33  
przyjmuje od 9—12, 2—4 i od 8—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 po poł.

**DR. MED. M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne Zachodnia 64.  
tel. 185-49  
przyjmuje od 11 — 2 i od 7 — 8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10 — 12 w pol. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

**DR. MED. NIEWIAŹSKI**  
powrócił  
ul. Andrzeja 5, tel. 159-40  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne).  
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp w niedziele i święta od 9—1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia

**Lecznica Piotrkowska 294**  
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach 2 razy dziennie otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz. Porada 3 złote.

**Dr. med. H. Gutzstadt**  
akuszer - ginekolog  
Zachodnia 62. (Śródmiejska 14) tel. 129-52.  
powrócił.  
Przyjmuje od 11 — 1 i od 5 — 7 p.p.

**Dr. med. S. KRYŃSKA**  
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)  
SIENKIEWICZA 34, telef. 146-10  
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popol.

**Złoto BIZUTERJE, SREBRNO** kwity lombardowe kupuje i plani najniższe ceny. Zakład Jubilerski **J. Fijałko, Piotrkowska 7.**

**Doktor WOŁKOWYSKI**  
PZREPROWADZIŁ SIĘ na ul. Cegielnianą 11  
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w niedziele i święta od 9—1

**Dr. J. NADEL**  
akuszer — ginekolog  
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 — 8 wiecz.  
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**  
Chor. kobiece i akuszerja  
Zgierska 11, tel. 246-09  
Przyjmuje od 4 — 8 w.

**Dr. med. IGN. MARGOLIS**  
okulista powrócił  
Przyjmuje obecnie  
ul. Piotrkowską 113, tel. 165-17.  
Godz. przyjęć od 1—2 i 5—7.

# 120 GŁÓW LUDZKICH

na pestce wiśni.

Pewien Anglik, obywatel miasta Vancouver, uzyskał godność mistrza świata w sztuce kaligrafii minjaturowej. Dyplom ten otrzymał po napisaniu

karty pocztowej, wysłanej do Londynu, umieszczając na niej 12 tysięcy słów.

Do chwili obecnej znany był rekord piśmnia minjaturowego, również Anglika, mieszkańca miasta Derby. Wynosił on 9 tysięcy słów, i pewnego neapolitańczyka, 11 tysię-

cy słów na tej samej przestrzeni.

Przykładem niezwykłej cierpliwości pewnego hiszpańskiego kaligrafa jest napisanie historii odkrycia Ameryki na kurczem jajku. Pewien Amerykanin poświęcił dziesięć lat pracy na wyrysowanie 120 głów ludzkich na pestce wiśni.

Przytoczone przykłady cierpliwości ludzkiej budzą śluzny podziw, szkoda tylko, że nadzwyczajna cierpliwość owych ludzi nie znalazła sobie lepszego ujęcia.

## Przez żołądek zdobywa się... PIĘKNĄ CERĘ.

Zalety zsiadłego mleka.

Wśród rozlegających się tu i owdzie głosów nieraz daje się słyszeć pragnienie posiadania własnych, t. zw. domowych środków kosmetycznych.

Ludzie lubią wygodę, przykuci są niejako do domowego zacisznego ogniska, chcieliby tylko z jego skarbów korzystać, nie uznają wszystkiego, co wykracza poza zwykłe ramy, co jest „dalekie i obce”. Usposobienie takie jest wynikiem pewnego rodzaju rozleniwienia, może i słodkiego rozleniwienia, ale oznaczającego bądźco bądź słaby rozmach nazewnictwa, brak odwagi, nieufność do dalszego otoczenia, rozkochanie w sobie i chęć samowystarczalności.

Ten ostatni moment, często skądinąd podkreślamy w związku z ogólnym kryzysem, jest, boć może, najważniejszy w powstawaniu wszechwładnej tęsknoty za domowymi środkami kosmetycznymi.

Posiadamy szereg „specyfików”, zawartych w szafie kuchennej, spiżarni, lodowni i wszędzie, gdzie dotrze oko gospodarskie, a ręka ma dostęp łatwy, wygodny i tani.

Mleko ośle cieszyło się niegdyś dużą wziętością u Rzymianek, o których fama głosi, że posiadały świeżą budzącą zazdrość skórę. Mleko stosowane jest i obecnie dla oczyszczenia cery i przez niektórych lekarzy, jak na przykład prof. f. Seugnika, mocno zachwalane. Nie musi to być koniecznie mleko oślące, wystarczy w zupełności

nasza poczciwa krowa.

Najbardziej nadaje się do użytku mleko zsiadłe, które doskonale zastępuje mydło twarzy zwykle — wodą z mydłem.

Nie należy sobie wyobrażać, że zsiadłem mlekiem oblewa się twarz jak w wannie z wodą lub w rzece. Do oczyszczenia twarzy i szyi zsiadłem mlekiem posługujemy się tamponikami z waty względnie galgankiem o idealnej czystości, najlepiej przegotowanym. Tamponik macza się w mleku i wyciera nim się twarz stopniowo, nie zapominając o odnawianiu zapasu mleka, nie ścieramy następującym ręcznikiem reszty mleka, a pozwalamy mu

wyschnąć na twarzy, jednocześnie jednak masujemy twarz palcami (nieśkazitelnie czystymi), wygładzamy leciutko zmarszczki, o ile zda żyły się już pokazać.

Postępowanie takie daje dobre wyniki, jeżeli skóra nie nadzbyt jest wrażliwa. Odświeża cerę, usuwa piegę, jeżeli nie odznaczają się dużą obfitością i mocnym zabarwieniem. Oczywiście, przy zmarszczkach głębiej zarysowanych, skórze zwiotczalej efektu nie osiągniemy. Tu pomoc może wyłącznie chirurgja kosmetyczna.

Poza zewnętrznym stosowaniem zsiadłego mleka gorąco zalecić można jego stosowanie wewnętrzne, zwłaszcza w przypadkach zaparcia. Dobrze funkcjonujący przewód pokarmowy posiada duże znaczenie dla stanu skóry.

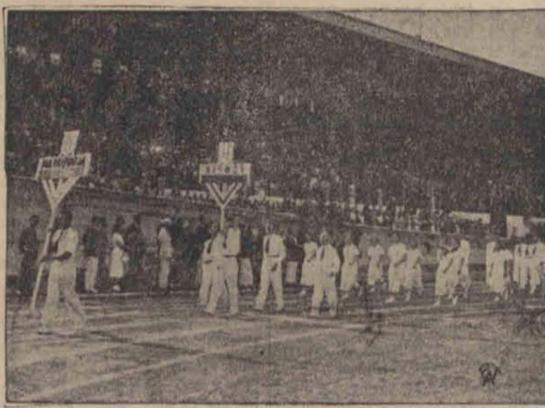
## Tajemnice buduaru starożytnych Greczynek i Rzymianek.

Od najdawniejszych czasów kobieta starała się o poprawienie błędów natury i zachowanie powabu swojego oblicza. Sztuka pielęgnowania urody starożytnych Greczynek i Rzymianek była tak mistrzowska i wyrefinowana, że „Plantus” porównuje buduar niewieści do najbogatszego laboratorium. Oprócz blajwajsu, używanego na Wschodzie, w Grecji i w Rzymie, posilkowano się t. zw. „eosipo”, rodzajem olejku wyrabianego z potu owiec attyckich. „Eosipo” zmieszany z miodem z Korsyki usuwał pono plamy z oblicza. Roślina zwana „adusa”, odpowiednio spreparowana, służyła za różdżkę policzków.

Kobiety starożytne dbały o to, aby ich rzęsy i brwi były nienagannie czarne! Żeby nacierano zraną żywicą dla nadania białości, potem czyszczono je pomadą z pumeksu,

Należy pamiętać, że przez żołądek nie tylko serce się zdobywa, ale również czystą cerę.

## Olimpiada Polaków z zagranicy.



Fragment defilady sportowców polskich uczestniczących w igrzyskach Polaków z zagranicy. Przedstawiciele Polaków z Mandzurji, oraz grupa Polaków z Niemiec.

## Naga noga kobiety jest nieestetyczna — twierdzi amerykański rzeźbiarz.

Ostatnimi laty w Anglii, wraz z nastaniem upałów, coraz więcej pań, począwszy od skromnych robotnic, a skończywszy na wytwornych damach z towarzystwa, nie używa pończoch. Nawet księżna Suffolk jedna z najelegantszych kobiet Ameryki i Europy — nie nosi latem pończoch. Oczywiście nie kierują nią względy ekonomiczne... Jej obnażone nogi zdobią bransoletki, daleko droższe, niż najlüksusowsze pończochy.

A więc, czy to z względów oszczędnościowych, czy wygody, czy też pogoni za oryginalnością, nowa moda przyjmuje się coraz bardziej.

Z energicznym protestem przeciwko tej inowacji wystąpił znany rzeźbiarz amerykański, Charles Jeger. Twierdzi on, że obnażona noga pozbawia kobietę czaru.

— Wzłęk i powab nóżki kobiecej zależy tylko od jej formy, — twierdzi rzeźbiarz. Obnażona nóżka odsłania wszystkie jej braki, — nierówną skórę, przeświecające żyły i t. d.

Jest nieestetyczna,

a z biegiem lat stanie się jeszcze mniej pożądaną, gdyż pod działaniem powietrza i światła, porośnie włosami i będzie przypominała nogę męską.

Gdyby kobiety wiedziały, wiele tracą przez tę modę, natychmiast wlo-

## Piękne ozdoby palców. Pierścienie zaręczynowe z magnezem. Różne sposoby noszenia biżuterji.

mała, biała, kształtna ręka, o długich, ozdobionych w połyskujące pierścionki paluszkach, była zawsze i chyba nie przestanie być nigdy jednym z główniejszych powabów kobiety.

Zdaje się, że przyozdabianie pierścieniami rąk i nóg datuje od wynalezienia sprzętu wydobywania i przetapiania metali. W Grecji i Rzymie noszono pierścienie już

w najgłębszej starożytności,

a używano ich nie tylko dla ozdoby, lecz i do pieczętowania listów, kontraktów, wszelkich przedmiotów, jak kuflów, butelki, woreczki do pieniędzy, a nawet pokoi kobiet. Pierścieni był dowodem pełnomocnictwa i powierzonej władzy.

Na kamieniach, wprawionych w pierścienie, rzeźbiono wizerunek jakiegoś zwierzęcia symbolicznego, jak dzisiaj znaki herbowe, głowę wielkiego człowieka, bożka, albo jakiś wypadek.

Tak Pompeusz miał na swym pierścieniu wyrzeźbionego lwa, Cezar głowę Wenerę, August sfinksa, albo Aleksandra Wielkiego. W grotach egipskich znaleziono wiele pierścieni z epoki na 1400 lat przed Chrystusem i z czasów Totmesa, współczesnego Józefowi.

Na niektórych są wyrzeźbione dewizy, chrabaszce, lub nazwiska rycerzy, króla, albo emblematów bogów.

Noszono pierścienie w bardzo rozmaity sposób. Hebrajczycy ozdabiali niemi rękę prawa, Rzymianie lewą, Grecy nosili je na czwartym palcu ręki lewej. Gallowie na środkowym, Egipcjanki nosiły nieraz po trzy pierścionki na każdym palcu.

W Rzymie spoczynku żelazo było je dynym metalem, z którego wyrabiano pierścienie; nawet triumfatorzy nosili na palcu tylko

pierścienie żelazne.

Później uważano za właściwe udzielać pierścienie złote posłom do innych krajów i osobom, które wyświadczyły państwu wielkie usługi. Inowację tę za stosowano następnie do senatorów. Rozwinięty za czasów cesarstwa zbytek spowodował powszechniejsze używanie pierścieni.

Noszono je na każdym palcu, przy każdym stawie, ozdabiano niemi zarówno palce rąk jak i nóg. Wszyscy zaczęli je nosić, nie troszcząc się o dawne przepisy, które zaznaczały odmielne pierścienie dla każdego stanu.

Ozdabiano je drogiemi kamieniami i perłami i stosownie do pory roku używano lżejszych lub cięższych. Były więc pierścienie letnie i zimowe.

Pierścienie figurują jako najwyszukaniejsze ozdoby.

wśród ludów dzikich.

Plemiona afrykańskie, Indjanie amerykańscy i mieszkańcy wysp na Oceanie Spokojnym noszą je u nosa, warg, uszu, słowem wszędzie, gdzie tylko można je przyczepić. Widzą oni w nich dowód bogactwa i potęgi.

Pierścieniom od najdawniejszych cza-

sów przyznano znaczenie mistyczne, spowodu, że w ciągłości koła upatrywa no symbol wieczności, a stąd i stałości uczucia. Podczas obrzędu zaręczyn. męczyzna wręczał narzeczonej pierścienie i zwyczaj ten przetrwał aż do naszych czasów.

Spoczynku pierścienie zaręczynowe były żelazne z kawałkiem magnezu w celu usymbolizowania wzajemnej skłonności naręczonych. Pierścienie takie noszono na czwartym palcu lewej ręki, ponieważ według przekonania starożytnych palec ten znajdował się

w bezpośrednim związku z sercem.

Pierwsi chrześcijanie nosili pierścienie z wyrzeźbionymi greckimi literami X. P. związanymi w monogram, które ry oznaczał „Christus redemptor” (odkupiciel). Był on środkiem poznawania się w czasach przesładowań. Wtedy można było zbierać się i widywać tyko w tajemnicy.

U wielu ludów pierścienie są przedmiotem zabobonów. Legenda przypisuje królowi Lidji Gygesowi pierścienie, który go czynił niewidzialnym. Pierścienie magiczne grały wielką rolę w wiekach średnich, a księgi kabałistyczne wzmiankują o nich wiele. W średnich wiekach na pierścieniach magicznych ryto nazwiska

trzech królów:

Kacpra, Melchiora i Baltazara, którzy przynieśli dary narodzonemu Chrystusowi.

Uważano je za bardzo skuteczne w niektórych chorobach i przypisywano im własność leczenia konwulsji. Również i w starożytności wierzono bardzo w pierścienie lekarzy, którzy dla uzdrowienia pacjentów dotykali się nie mi chorego miejsca, lub wkładali im na chwilę na palec.

Istnieją pierścienie biskupie, złote z drogiem kamieniem i relikwiami, dawanymi do ucałowania wiernym w pewnych ceremonjach. Są one symbolem związku z Kościołem.

Pierścienie używany przez kancelarzy papieską do pieczętowania breve w obrazu św. Piotra w łodzi, łowiącego ryby.

## Świat muzułmański zaludniony jest „Dżinnami”, Wróżbiarstwo u Arabów.

Arabowie są przekonani, że istnieją ludzie, którzy przez długie posty, modlitwy, przez powtarzanie niektórych ustępów Koranu, a szczególnie przez znajomość pewnych wyrazów kabałistycznych, uzyskują władzę nad t. zw. Dżinnami.

„Dżinny” są to istoty pośrednie między aniołami a ludźmi. Nie mają one krwi i ciała, są więc niewidzialne, ale są obdarzone pewną władzą, mogą wpływać źle lub dobrze na losy człowieka.

Duchy te, posłuszne, wyjawiają owym wróżbitom przyszłość, uczą ich różnych czarów, dopomagają w znajdowaniu skarbów, wykryciu złodziei i t. p.

Setki ksiąg z dawnych znajdujemy w Egipcie, podających przepisy co do czasów i władzy nad Dżinnami. Oprócz modlitw, postów i wyzwołów kabałistycznych podają te księgi recepty na różne aromaty, kadzidła, które przy każdem wywoływaniu duchów przy wywołaniu, lub wróżbita użyte być musi.

Kadzidło to, w którego skład wchodzi: aloes, benzoina, żywica i rozmaite aromatyczne zioła, działa odurzająco na nerwy, nie dziw więc, że osłabieni postami i bezsennością wróżbita, albo też osoby drażliwych nerwów,

widzą istotnie widma

i zaczynają fantazować pod wpływem ostrego narkotycznego dymu.

Jednakże nie musi to być trudnym osiągnąć związek z Dżinnami, gdyż widzimy w Egipcie niezliczoną liczbę wróżbita. Dniem i nocą spotykać ich można na ulicach Kairu. Szepczą swe formułki i zaklęcia, w niezrozumiałym dla nas, dziś nieużywanym,

## PODSŁUCHANE.

PRACA TO PRZYJEMNOŚĆ.

— Panie Moniek! kiedy się pan niedawno zgłaszał do nas na posadę, to pan oświadczył, że praca to dla pana prawdziwa rozkosz i przyjemność. Teraz widzę, że pan całe dnie tylko szwen da się z kąta w kąt, gada, chodzi, nic nie robi...

— I zgadza się, panie szefie — właśnie mam żalobę i nie mogę sobie pozwołać na przyjemność.

NA ULICY.

— Ile ty masz lat, chłopcze? — pyta starsza pani małego ulicznika, który chce jej sprzedać zapalki.

— Nie wiem — mruczy.

— Jakto — nie wiesz, kiedyś się urodził?

— Ja się wcale nie urodziłem — odpowiedział małe — ja mam macochę...

CHORA.

— Moja biedna żona zasługuję na współczucie. Całemi dniami skarży się na histerję, neurację, neurasterję, neuritis, neurozę, hyperstenję i hypostenję.

Skąd ona ma te choroby?

— Z encyklopedji.